

Autoreferat

dr Sergiusz Kuchczyński



Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Autoreferat

dr Sergiusz Kuchczyński



Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Doktorat

Nadany dnia 17 maja 2012 roku, przez Radę Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie artystycznej sztuki projektowe.

–

Temat rozprawy doktorskiej:

Gorset jako forma biżuteryjna.

Promotor w przewodzie doktorskim:

profesor Andrzej Szadkowski

Recenzenci:

profesor Michał Jędrzejewski,

profesor Andrzej Boss

Przebieg zatrudnienia

2003–2013 asystent na Wydziale Tkaniny i Ubioru w Katedrze Biżuterii Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

–

Od 2013 do chwili obecnej adiunkta na Wydziale Tkaniny i Ubioru w Katedrze Biżuterii Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

–

Od 2015 roku do chwili obecnej zajęcia z projektowania biżuterii na Studiach Podyplomowych: Projektowanie Biżuterii prowadzonych przez Wydział Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

–

W 2016 roku wybrany na stanowisko Prodziekana Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi w kadencji 2016–2020.

–

W kadencji 2016–2020 senator Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Wskazane osiągnięcie artystyczne

Zgodnie z wymogami formalnymi wskazuję cykl prac „Szepoty”, jako aspirujący do spełnienia wymogów określonych w art.16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U.nr 65, poz.595 ze zm.)

–

Upublicznienie dzieła miało miejsce dnia 18 lipca 2018 roku podczas wernisażu wystawy indywidualnej pod tym samym tytułem, w Galerii YES, w Poznaniu, wystawa trwała do końca sierpnia 2018 roku.

Spis treści

I. Ku terażniejszości	3
II. Szepty. Opis dzieła habilitacyjnego	8
III. Praca dydaktyczna	15

Ku teraźniej- szości

Analizując poszczególne etapy mojego rozwoju artystycznego pozwalam sobie wrócić do początków moich zainteresowań sztuką, artystycznej edukacji i pracy dydaktycznej. Powrót do przeszłości i jej wpływ na teraźniejszość opisuje drogę twórczą wskazując na główne obszary zainteresowań i fascynacji.

Moja osobowość artystyczna kształtowana była kilkutorowo: to rodzinny dom, szkoła średnia, studia w Akademii Sztuk Pięknych im Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Wpływ profesorów: Krystyna Zielińskiego, Jerzego Kudukisa, Aleksandry Pukaczewskiej i Andrzeja Szadkowskiego, z którym związałem swoje zawodowe życie na kilkanaście lat, stając się po latach kontynuatorem prowadzącym Pracownię Biżuterii.

Studia w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi rozpoczynam w 1994 roku na Wydziale Tkaniny i Ubioru, kształcąc się w specjalizacjach: projektowanie ubioru i projektowanie biżuterii. Jestem wyróżniającym się, bardzo aktywnym studentem. Od drugiego roku studiów współtworzę z Anetą Pabiańską i Katarzyną Sobczak autorskie kolekcje ubioru, które prezentuję na licznych pokazach i konkursach w tym organizowanym przez Międzynarodowe Targi Łódzkie konkursie dla młodych projektantów ubioru „Złota Nitka”. Doświadczenia zdobyte w tamtych latach poza rozwijaniem zdolności artystycznych, umiejętności projektowych i technologiczno-warsztatowych uświadamia mi mój potencjał organizacyjny, który wykorzystam w późniejszych latach w pracy dydaktyka oraz prodziekana macierzystego Wydziału.

W 1999 roku realizuję dyplom w Pracowni Ubioru pod kierunkiem profesor Aleksandry Pukaczewskiej. Moje wcześniejsze zainteresowania sztuką użytkową XX wieku wykorzystuję projektując kolekcję ubiorów inspirowaną wzornictwem i modą stylu Art-Deco. Aneks do dyplomu powstaje w Pracowni Biżuterii pod kierunkiem profesora Andrzeja Szadkowskiego. Jest to kolekcja naczyń stołowych utrzymana w stylistyce Bauhausu, wielokrotnie później prezentowana, nagrodzona przez Międzynarodowe Targi Łódzkie oraz Galerię 86 w konkursie im. Władysława Strzemińskiego – Projekt. Dopełnieniem dyplomu są monumentalne abstrakcyjne obrazy, powstałe w Pracowni Malarstwa i Rysunku pod kierunkiem profesora Jerzego Kudukisa.

Zaraz po studiach w 2000 roku, postanowiam stworzyć kolejną kolekcję ubioru. Dziesięć męskich sylwetek pret-a-porter, płaszcze, kurtki, spodnie, garnitury doskonale uszyte, zgodne z aktualnymi trendami. Kolekcję zgłaszam do konkursu dla młodych projektantów ubioru „Złota Nitka”, zdobywając główne nagrody – jury kreatorów i jury medialnego – po raz pierwszy obie w historii konkursu przyznane jednemu twórcy. W tamtych czasach był to najważniejszy tego typu przegląd w Polsce. Kolekcja zbiera entuzjastyczne recenzje – Gazeta Wyborcza pisze, że z powodzeniem mogła by być pokazywana na najważniejszych wybiegach świata, zdjęcia modeli publikowane były w prasie. Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych prezentuję kolekcję w Sofii.

Kolejne dwa lata upływają mi na współpracy w charakterze projektanta z firmami odzieżowymi. Nie tworzę w tym czasie spektakularnych realizacji, szukam raczej swojego miejsca na rynku pracy. Z jednym wyjątkiem! W 2001 roku Sławomir Fabicki otrzymał nominację do Oscara za film „Męska sprawa” a ja propozycję zaprojektowania sukni na oscarową galę dla jego żony – Joanny. I tak oto mój projekt białej, jedwabnej kreacji, znalazł się na słynnym hollywoodzkim czerwonym dywanie.

W 2002 roku z inicjatywy profesora Andrzeja Szadkowskiego w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Tkaniny i Ubioru zostaje powołana Katedra Biżuterii. W tym samym roku ogłoszony zostaje konkurs na asystenta w Pracowni Biżuterii prowadzonej przez założyciela katedry profesora Szadkowskiego, który wygrywam. Program Pracowni Biżuterii, prowadzonej przez profesora Andrzeja Szadkowskiego ma długą historię, kontynuując tradycje założonej w 1959 roku, przez profe-

sor Lenę Kowalewicz-Wegner Pracowni Galanterii, później przemianowanej na Pracownię Drobnych Form, Galanterii Metalowej i Skórzanej i z Tworzyw Sztucznych. Idee nowo utworzonej Pracowni Drobnych Form nierozdzielnie związane były z teoriami Władysława Strzemińskiego i do dnia dzisiejszego stanowią podstawę kształcenia w prowadzonej przeze mnie samodzielnie od 2016 roku Pracowni Biżuterii.

Moja aktywność zawodowa nie ogranicza się tylko do pracy na Uczelni. W 2003 roku zostałem laureatem konkursu „Oscary Mody” Organizatorka tego wydarzenia Dorota Wróblewska zaproponowała mi współpracę przy tworzeniu nowego Domu Mody Forget-me –Not w Warszawie, którego zostaję pierwszym dyrektorem artystycznym. Nasza współpraca trwa dwa lata. W tym czasie przygotowuję kolekcję sprzedawaną w sieci salonów Royal Collection, czy salonie flagowym marki na ulicy Chmielnej w Warszawie. Prowadzę wzorcownię, nadzoruję pracę całego zespołu konstruktorów i krawców. To okres, w którym tworzę stroje kobiece w jakości premium, to okres nauki i ciągłych wyzwań. W tym czasie poznaję świat polskiej mody począwszy od projektantów, dziennikarzy, czy krytyków po ludzi świata kultury i sztuki.

Równolegle tworzę autorskie projekty biżuterii, w których daję upust swoim artystycznym fascynacjom. Do czasu realizacji kolekcji, która stała się podstawą przewodu doktorskiego biorę udział w kilkudziesięciu wystawach w kraju i zagranicą, budując pokaźne artystyczne i zawodowe portfolio.

W 2012 roku jednogłośnie decyzją Rady Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi uzyskuję stopień doktora sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki projektowej. Projekt doktorski biżuterii „Gorset jako forma biżuteryjna” opisany został w dysertacji pod tym samym tytułem. W stworzonej kolekcji gorset traktuję jako metaforę, choć analizuję w pracy jego modową historię, czy seksualne konotacje. Ta artystyczna koncepcja, wynikała z potraktowania tej formy w sposób symboliczny, bardziej jako pewnej idei niż materialnego bytu. Sama inspiracja elementem ubioru i próba stworzenia obiektów, które nie są kolejną wariacją wspomnianej formy, wymagała analizy, ucieczki w świat symboli.

Prezentowaną kolekcję, podzieliłem na kilka części. Z gorsetu wybrałem to, co dla mnie istotne i fascynujące. Odrzuciłem jego klasyczną formę, zastępując elementami charakterystycznymi dla dziedziny wzornictwa jaką jest biżuteria. Zbiór prac podzieliłem na trzy grupy, a każdą z nich opatrzyłem hasłem, zapowiadającym problemy jakie poruszam.

W swojej pracy piszę:

„Gorset w moich pracach staje się synonimem czasu i jego przemijania. Destrukcji i chęci jej powstrzymania. Pogoni za pięknem, ograniczeniem ale i wyzwoleniem. Staje się normą ale i odrzuca to, co ustalone i przyjęte”. W stworzonych pracach to ciało staje się punktem wyjścia, ciało pielęgnowane i wiecznie młode, ciało tresowane za pomocą fizycznych ćwiczeń ale i norm i zakazów obowiązujących w danych społecznościach, w końcu ciało zmęczone szukające przestrzeni wytchnienia i spokoju. Skoro nasze ciała podlegają ciągłym zmianom, to powstała biżuteria staje się nie tylko projekcją ciała jako takiego, ale ciała konkretnego, związanego z czasem i przestrzenią. To afirmacja życia, ale i świadectwo przemijania”

Dalej piszę „Dla mnie, intrygujący jest obraz samego ciała krępowanego gorsetem, jak sądzę mało zachęcający i nie mieszczący się w kategoriach, jakimi współcześni określają „piękne ciało”. Choć właśnie to ta sytuacja wydaje mi się interesująca, wręcz fascynująca – zabawa w: prawda – fałsz, ładne – brzydkie, stare – wiecznie młode, ułomne – perfekcyjne, Ty – ja. Gorset opowiada o nas samych, i to my jesteśmy autorami owej opowieści. Choć nie do końca sami wybieramy jego rodzaj, czasami sami decydujemy jak mocno go zasznurować i kiedy go zdjąć zazwyczaj pozostaje z nami do końca życia sznurowany ograniczeniami”. Kolekcja składała się z kilkudziesięciu elementów, pokazywana

była później na kilku wystawach indywidualnych min. podczas Łódź Design Festiwal 2013, czy w 2014 roku w Centrum Promocji Młodych w Częstochowie na wystawie 1/1.

Po uzyskaniu tytułu doktora sztuki, wraz z Magdaleną Szadkowską zakładam studio projektowe QYOU STUDIO, w ramach, którego tworzymy autorskie kolekcje biżuterii użytkowej, modowej, zgodnej z trendami, choć nie pozbawionej indywidualnego charakteru. Prezentujemy je na wystawach, ale także na modych wybiegach jak choćby Fashion Philosophy – Fashion Week Poland w 2012 roku w Łodzi, w tym przypadku, specjalnie wykonanej dla limitowanej kolekcji Tatum Unique. Ponadto kolekcje QYOU STUDIO były także prezentowane na wystawie w Galerii Yes w Poznaniu w czerwcu 2012 roku.

Dwa lata później w 2014 roku powstaje cykl brosz, który prezentuję na międzynarodowej wystawie biżuterii z papieru „Le petite Est beau”, Muzeum Sztuki i Techniki Manngha w Krakowie. Zaprojektowana biżuteria z papieru składa się z dziesiątek ciętych laserowo biurowych popularnych kartek służących do zapisywania myśli. Powszechnie używany, pospolity przedmiot i materiał w stworzonych przeze mnie projektach biżuterii – brosz, zostaje wyróżniony a jego ranga podniesiona do poziomu ozdoby. Brosze, można dowolnie przekształcać namnażając warstwy papieru czy dzielić – rozdawać poszczególne części zbioru. Tak zaprojektowane składowe skłaniają do tworzenia z ich nowych form, dając możliwość kreowania układów użytkownikowi.

Równoległe z pracą nad cyklem brosz tworzę pojedyncze obiekty biżuteryjne. W 2014 roku zgłaszam pracę pt: Faberge do konkursu „Klasyka” organizowanego przez Galerię Sztuki w Legnicy. Praca zostaje wyróżniona i zaprezentowana na wystawie głównej podczas 23. Międzynarodowego Festiwalu Srebra w Legnicy, do wystawy wybranych zostaje 42 prace artystów z całego świata spośród 800 nadesłanych zgłoszeń.

Jako adiunkt w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi rozpoczynam pracę badawczą pt.: Badanie obróbki powierzchni ażurowych i grawerowanych z nowoczesnych materiałów i tworzyw uzyskanych w procesie cięcia laserem o regulowanej mocy na przykładzie innowacyjnych form biżuteryjnych. Praca badawcza finansowana ze środków MNSIW w ramach dotacji podmiotowej na utrzymanie potencjału badawczego. Celem badania było poszerzenie spektrum materiałów używanych w produkcji biżuterii, poszukiwanie tworzyw mających szansę znaleźć zastosowanie w przemyśle biżuteryjnym. Opracowanie parametrów odpowiedniego przygotowania samego projektu, jak i jego realizacji w procesie cięcia, uwzględniające właściwości poszczególnych materiałów. Zaprezentowanie efektów badań w postaci gotowych wyrobów służące popularyzacji przeprowadzonych badań.

W 2016 roku na kolejnym, 25. już – Międzynarodowym Festiwalu Srebra w Legnicy na indywidualnej wystawie pt: „Warstwy”, prezentuję prace z katalogiem zaprojektowanym przez Mariusza Andryszczyka, zdjęciami dr Dominiki Sadowskiej i słowem wstępnym profesora Andrzeja Szadkowskiego.

Kolejny cykl moich prac, pokazywany jest w ramach ekspozycji pedagogów Katedry Biżuterii Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na oddzielnej wystawie „Znaki obecności” w ramach wspomnianego Festiwalu. O ile wystawa „ Warstwy” prezentowała głównie prace powstałe przed 2012 rokiem wzbogacone kilkoma nowszymi realizacjami, to na wystawie „Znaki obecności” zaprezentowałem premierowy cykl brosz i pierścieni. Inspiracją do powstania form biżuteryjnych była struktura kryształu, którą uzyskałem dzięki nakładaniu się przezroczystych płaszczyzn zbliżonych do kształtu elipsy, wzbogaconych barwami podstawowymi i lustrzaną podstawą. Barwy te, poprzez wzajemne przenikanie się przywołują wrażenie spektrum. Efekt ten uzyskany w wyniku rozłożenia światła niemonochromatycznego na składowe o różnych długościach fal uatrakcyjnia formę a dodatkowo kolorowe

linie, które pełnią funkcję konstrukcyjną i montażową, poprzez swoje ułożenie potęgują jej dynamikę.

Kontynuując pracę dydaktyczną nie zapominam o rozwoju swojej osobowości artystycznej stale tworząc kolejne kolekcje. W 2016 roku prezentuję prace na indywidualnej wystawie, tym razem w ramach wspólnego projektu Akademii Sztuk Pięknych im Wł. Strzemińskiego w Łodzi z Łódzką Filharmonią im. A. Rubinsteina – Sergiusz Kuchczyński „Biżuteria” To retrospektywa realizacji z lat 2004–2016. To zbiór prac, który rozwijam do dnia dzisiejszego, a którego początek związany jest z zakupem fragmentów porcelanowych starych lalek i figurek wykopanych gdzieś na terenie Wrocławia. Poszczególne precjoza, które tworzę, w warstwie treściowej dotyczą spraw ważnych, komentują rzeczywistość, a ich formy bliskie starej biżuterii przyprawiam szczyptą współczesnego humoru.

Kolejna duża prezentacja moich prac ma miejsce w ramach Brussels Design September w 2017 roku. Wystawa „Camping-PL” prezentowała prace młodych polskich projektantów biżuterii i eksponowana była w gmachu Domu Łódzkiego w Brukseli. Na wspomnianej wystawie, oprócz moich projektów, zaprezentowane zostały realizacje studentów i absolwentów prowadzonej przeze mnie Pracowni Biżuterii.

Oprócz własnej twórczości, czy pracy dydaktycznej, cały czas aktywnie działam, starając się promować sztukę złotniczą w kraju i zagranicą. Jestem kuratorem kilku znaczących wystaw, w tym (razem z dr Olgą Podfilipską – Krysińską) zaprezentowanej w 2016 roku w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi – Galerii Willa, wystawy dokumentującej początki biżuterii w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Wystawa pt: „Helena Kowalewicz – Wegner i łódzka szkoła projektowania biżuterii lata 1959–1979” prezentowała założenia dydaktyczne, wybrane realizacje, jak i fotografie prac pochodzące z archiwów Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, a także artystyczną spuściznę samej Pani Profesor udostępnioną dzięki życzliwości Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi oraz Muzeum Miasta Łodzi. Była to pierwsza, tak duża wystawa dokumentująca wkład łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych w rozwój tej dziedziny w Polsce. Ekspozycji towarzyszył 130 stronicowy katalog. Wystawa ta pod tytułem „Pokolenie” miała późniejszą odsłonę w nieco zmienionej formie w Galerii Yes w Poznaniu. W tym przypadku zaprezentowane zostały prace biżuteryjne wybitnych studentów profesor Heleny Kowalewicz – Wegner między innymi profesora Andrzeja Szadkowskiego i profesora Andrzeja Jocza.

W 2017 roku biorę udział w międzynarodowej wystawie „Nature Morte – Biżuteria” odbywającej się w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Prezentując na wystawie cykl naszyjników z nadrukowanymi fragmentami ciała.

Oprócz wyżej wymienionych aktywności od dwóch lat pełnię funkcję kuratora wystaw, które towarzyszą odbywającemu się w Łodzi modowemu wydarzeniu Łódź Young Fashion (ŁYF). W 2017 roku jest to wystawa „Difference Analogist” prezentująca najlepsze realizacje studenckie z czterech ośrodków kształcących projektantów biżuterii: Polski, Izraela, Bułgarii i Litwy. Druga wystawa odbywająca się w ramach ŁYF 2017 to „Soft Touch”, w tym przypadku z dr Olgą Podfilipską – Krysińską – Kierownikiem Katedry Biżuterii, zaprosiliśmy do udziału kobiety tworzące biżuterię.

W 2018 roku w ramach Łódź Young Fashion realizuję kolejne wystawy, potwierdzając swój potencjał jako kuratora i projektanta wystaw. Kontynuuję tym samym doświadczenia, które początki miały przy realizacji wystaw prac studentów Katedry Biżuterii, prac zgłoszonych do konkursu w ramach Eco-made Festival 2015, czy wystawy YTAT w ramach Triennale Tkaniny w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi w 2016 roku.

Od 2016 roku, współpracuję z Sebastianem Tajl, który w Chinach promuje polską biżuterię z bursztynem. Moje zaangażowanie i determinacja doprowadziły do spektakularnej promocji Polski w czasie dni Polskich w Kunming w 2017 roku. A także wystaw w Muzeum Narodowym Prowincji Yunnan, Art Time Gallery (Patronat Polskiego MSZ), Guizhou Nationalities Museum w 2018 roku. W Chinach w ramach wyżej wymienionych wystaw prezentuję pracę z bursztynu zaprojektowaną przeze mnie oraz prace studentów zrealizowane pod moim kierunkiem, aktywnie włączając się w promocję polskiej sztuki złotniczej w Państwie Środka. Ekspozycje za każdym razem są doskonale przygotowane a frekwencja sięga dziesiątek tysięcy zwiedzających czego dowodem są publikacje w chińskiej prasie, czy relacje z wydarzeń zamieszczone w telewizji.

W 2018 na zaproszenie organizatorów konkursu sztuki biżuteryjnej pt: „Nothing to declare” zostaję jurorem międzynarodowego konkursu biżuterii organizowanego przez Targi Amber Trip. w Wilnie. W lipcu tego roku ma miejsce wernisaż wystawy mojej najnowszej kolekcji „Szepty” w Galerii YES w Poznaniu, którą wskazuję jako dzieło habilitacyjne. W tym samym roku moje prace – seria pierścieni – wybrane przez grono konsultantów – zaprezentowane zostały na wystawie „PL 100” w Galerii Sztuki w Legnicy. Była to ekspozycja dokonań setki twórców, dokumentująca rozwój biżuterii artystycznej w Polsce z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W grudniu 2018 roku prezentuję wspomnianą kolekcję „Szepty” w Galerii Od-Nowa w gmachu głównym Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi. W marcu 2019 roku wybrany cykl prac zostaje pokazany w czasie trwania targów Amberif 2019 w Gdańsku. 30 marca 2019 roku jako jeden z 30 artystów z Polski i Belgii prezentuje swoje prace na otwarciu wystawy inicjującej powstanie Muzeum Biżuterii Współczesnej w Warszawie, Centrum Praskie Koneser.

II

Szepty – cykl prac z lat 2016–2018 / opis osiągnięcia (dzieła) habilitacyj- nego

Kolekcja prac, jakie wskazuję jako dzieła habilitacyjne, obejmuje obiekty powstałe w latach 2016–2018. Większość prac, swoją premierową prezentację, miała podczas wystawy w Galerii YES w Poznaniu (wernisaż odbył się 18 lipca 2018 roku). Na wystawie, zaprezentowałem kilkadziesiąt prac wykonanych w różnych technikach, począwszy od tradycyjnych technik jubilerskich, po wydruki 3d. Zastosowałem szerokie spektrum materiałów, dowolnie je łącząc. W swoich projektach świadomie używam przedmiotów znalezionych, stanowiących kontrast do elementów zaprojektowanych przeze mnie i wykonanych często przy użyciu najnowszych technologii. Zestawiam różnorodne materiały i fragmenty często niezidentyfikowanych przedmiotów, dopełniam je nowymi elementami, tworząc asamblaże szeptanych zdarzeń, opowieści, historii. Ich niedoskonałość, ułomność wynikająca z wieku i historii jaką za sobą niosą, w moich projektach ekspozycyjnych jest za pomocą odpowiednich opraw, szczególnego traktowania, nawiązania do sposobu przechowywania cennych artefaktów, czy relikwii. Projektuję kolekcję spójną, choć zróżnicowaną użytymi materiałami, czy samymi formami. Za cel stawiam zachowanie ładu, i spokoju. Nie epatuję rozbudowanymi i agresywnymi kształtami, przedmiotom, które tworzę staram się nadać szlachetny wygląd, za każdym razem przykładając wagę do sposobu wykonania i precyzji wykończenia. Zaprojektowana biżuteria, podkreśla charakter kolekcji, odnosi się do historycznych form nierozdzielnie związanych z przechowywaniem wizerunku, świadectwem uczuć, czy pamięci po osobach bliskich, lub zmarłych. Warstwa intelektualna jest wypadkową moich przemyśleń i doświadczeń choć, jak sądzę, omawiane przeze mnie tematy są uniwersalne i dotyczą wielu z nas.

We wcześniejszych realizacjach, między innymi kolekcji będącej podstawą mojej dysertacji poruszałem tematy związane z ciałem, jego doskonałością ale i ułomnością. Zwraçałem uwagę na ograniczenia jednostki i chęci jej wyzwolenia ze społecznych norm nakazów i zakazów. Poszukiwałem miejsc wytchnienia i spokoju. Tematy kontynuuję w kolejnych pracach, choć w omawianym w cyklu, moje artystyczne poszukiwania odnoszą się do relacji panujących w rodzinach, społeczeństwie i szerzej narodzie.

Najnowszą kolekcję tworzę pod wspólnym tytułem „Szepty” starając się, aby w warstwie wizualnej – a nie tylko treściowej – owo szeptanie było ekspozycyjne i widoczne: szeptanie użytych i zestawionych ze sobą materiałów, szeptanie znalezionych i wyróżnionych przedmiotów, to w końcu szeptanie odnoszące się do emocji, jakie powstała biżuteria wywołuje. Ludzie od zawsze szeptali, szepcząc opowiadali historie, wspominali, modlili się, odprawiali czary, wyznawali miłość. Szeptanie, obecne jest we wszystkich kulturach, bywa kojąca, łączy z tym, co transcendentne, czasami rozpala ciało potęgując doznania, podsyca emocje galopujących myśli. Szepczemy sami, szepczemy do innych, albo za innych plecami. Niezależnie od charakteru i intencji szeptów, zazwyczaj łączą się one z drugą osobą, bądź osobami. Zastanawiając się nad samą istotą szeptania doszedłem do wniosku, że jeśli szepczemy, to znaczy, że pamiętamy, że ktoś, w jakiś sposób jest dla nas ważny, niezależnie od intencji szeptów.

Swoje rozważania rozpocząłem od tego, co dla każdego z nas bliskie, czyli rodzinnych relacji. Rodzinne „szeptanie” związane jest z pewnymi historiami, zdarzeniami, osobami, które czasami bezpośrednio, a czasami pośrednio mają, czy miały wpływ na nasze życie. To szeptanie związane z przekazywaniem genów kolejnym członkom rodu – świadczących o fizycznym podobieństwie, to odnajdywanie charakterystycznych zachowań, tembru głosu, sposobu poruszania, to w końcu szeptanie związane z bagażem doświadczeń dziedziczonych przez kolejne pokolenia. Szeptanie, to przynależność do grupy, którą łączą ludzie, przeżycia, ale także wspólne tajemnice. W życiu każdego człowieka pojawiają się daty graniczne, łączone z pewnymi wydarzeniami, które zmieniają obraz rzeczywistości, postaw, oceny wydarzeń, odkrywają nową perspektywę. Zdarzenia te, bywają czasami traumatyczne, czasami oczyszczające, zazwyczaj zamykają pewien rozdział, jednocześnie otwierając nowy. Często wyjaśniają wcześniejsze sytuacje, odkrywają sekrety, tasując na nowo rodzinne relacje i zależności. Czasami pozbawiają szacunku, choć w życiu takie graniczne stany zdarzają się

dość rzadko i zarezerwowane są dla najgorszych postaw, czy zachowań. Zazwyczaj rodzinne historie związane są z pewnymi życiowymi wyborami, nierzadko podejmowanymi w obliczu konkretnych zdarzeń. Ocena bywa trudna, bo to miejsce i czas przeważnie są w tym przypadku decydujące. Dla wielu pokoleń, takim znaczącym wydarzeniem, zmieniającym na zawsze obraz rzeczywistości była II wojna światowa, będąca granicą między utraconym bezpowrotnie rajem młodości, stabilizacji, a planami na przyszłość. Wojna naznaczała emocjonalnie, a przeżycia były na tyle silne, że czyściły pamięć o sytuacjach nierzadko heroicznych, częściej trudnych. Zapomnienie wydawało się łatwiejsze. Często te szeptane historie były tak osobiste, że opowiadanie ich graniczyło z emocjonalnym ekshibicjonizmem. W swojej kolekcji stworzyłem biżuterię do szeptania, do rozstawania się z tym, co już niepotrzebne, bolesne, osobiste. Zwierzęcy pęcherz będący czymś w rodzaju medalionu, oprawiony i zawieszony na strunie daje możliwość własnej spowiedzi. Akt oczyszczenia może zakończyć zgnięcie medalionu, symbolicznie rozstając się z tym, co przeszłe. To, co powstaje definitywnie zamyka pewien rozdział, jest symbolem otwarcia na nowe, ale też świadczy o tym, co przeszłe i ostatecznie zamknięte.

Naszyjnik, mosiądz, pęcherz zwierzęcy, 2018

Biżuteria zawsze związana była z silnym bagażem emocjonalnym, niezależnie od jej wartości materialnej łączona jest z sytuacjami, przeżyciami, wspomnieniami. Podobnie, jak rodzinne historie, dziedziczymy ją, obdarowujemy kolejne pokolenia, często przechodząc z rąk do rąk świadczy o ciągłości rodu. Sama biżuteria będąca rodzinnym talizmanem szepcze przywołując wspomnienia o tych, do których należała. W serii pierścieni, tworzę mniej wyidealizowany obraz tej sytuacji. Wykorzystuję stare klejnoty pozbawiając je oryginalnych kamieni, które zastępuję innymi, dalekimi od tych, jakie przywykliśmy oglądać. Niepokojąca, naturalna forma, zdająca się pulsować wewnątrz, połączona z tym, co znane i akceptowane, tworzy sytuację, która burzy sielankowy obraz, jaki przywykliśmy kojarzyć w takich sytuacjach. Zazwyczaj dziedzicząc jakieś przedmioty, otaczając się nimi, staramy się przywoływać tylko pozytywne emocje z nimi związane, odrzucając postrzeganie takich artefaktów, jako przedmiotów powiązanych z czymś mrocznym i niepokojącym. Być może obowiązująca zasada, że o zmarłych mówimy tylko dobrze, albo wcale w jakiejś części łączy się z faktem dziedziczenia tak materialnego, jaki i emocjonalnego.

Pierścienie, mosiądz, kamień naturalny, 2018

Na podobnej zasadzie konstruuje serię brosz stworzonych w technice druku 3d. Czarne, matowe o kształcie medalionów, wykonane perfekcyjnie za pomocą najnowszej techniki, ale jednak naznaczone skazą falującej powierzchni czy wciągającej do wnętrza otchłani. Dla mnie to biżuteria żałobna, pełna pulsującego bólu, ale i tajemnic skrywanych wewnątrz. Podobny charakter mają brosza i pierścień z barwionego na czarno agatu. Prace te, to tylko wstęp do rozważań na temat śmierci i tego, co po nas zostaje.

Brosza I, wydruk 3d, stal, 2018

Brosza II, wydruk 3d, stal, 2018

Brosza III, wydruk 3d, stal, 2018

Brosza IV, wydruk 3d, stal, 2018

Brosza, agat, srebro, bursztyn, stal, 2018

Pierścień, agat, srebro, srebro złożone, 2018

W następnych realizacjach po raz kolejny wracam do tematu bagażu emocjonalnego, jakim obarczona jest dziedziczona przez nas biżuteria. Swego czasu stałem się posiadaczem sporej ilości starej biżuterii o niskiej wartości materialnej, ale z racji tego, że do kogoś wcześniej należała, zbiór ten posiadał duży ładunek emocjonalny, zwłaszcza, że w jego skład wchodziły głównie obrączki. To nie były już pojedyncze precjoza związane z konkretną osobą, ale kolekcja anonimowej biżuterii pokoleń. Swoją edukację wczesnoszkolną rozpoczynałem w latach

osiemdziesiątych XX wieku, przekonany o braterstwie broni bliźniaczych armii, koszmarze obozów koncentracyjnych, w których ginęli tylko Polacy. W opowieściach rodzinnych Żydzi pojawiali się rzadko, choć jak się później okazało rodzina utrzymywała z nimi kontakty z racji sąsiedzkich relacji, czy zawodowych zależności. Być może byłem za młody, być może nie byłem zainteresowany, aby pytać? W kolejnych latach zacząłem poszukiwać informacji związanej z historią polskich Żydów, wspólnej koegzystencji dwóch narodów, czasu Zagłady. Wykorzystując wspomniany wyżej zbiór biżuterii, stworzyłem medaliony, wisiory, pierścienie, przedmioty szczególne, bardzo osobiste. Zacząłem kopiować dwa zwykłe polne kamienie stosując żywicę epoksydową. Jedne z tych, jakich wszędzie pełno. Kamienie barwię na biało i czarno, wewnątrz wypełniam starą biżuterią. Tworzę monolity wypełnione historiami, emocjami, szepczące wypowiadanymi przysięgami. Część z tych kamieni pozostawiam nietkniętymi, zostawiając je w spokoju, nie przekraczając tabu, część tnę otwierając wnętrza, ukazując zatopioną biżuterię, która szepcze połyskującymi fragmentami abstrakcyjnych układów. W judaizmie kładzenie na grobach kamieni uznawane jest za wyraz prawdziwego umiłowania, jest gestem całkowicie bezinteresownym, i uważanym za najwyższą formę dobroci. Zwyczaj składania kamieni micwa symbolicznie pozwala na uczestniczenie w pogrzebie choćby ten odbył się wiele lat temu. To żegnanie tych, których poznałem w opowieściach i tych bezimiennych, anonimowych widzianych oczami mojej babki, przejeżdżającej tramwajem przez teren łódzkiego getta.

Naszyjnik I, żywica, srebro, mosiądz, 2018

Pierścień I, żywica, mosiądz, srebro złoczone, 2018

Pierścień II, żywica, mosiądz, srebro złoczone, 2018

Naszyjnik II, żywica, kamienie naturalne, srebro, mosiądz, 2018

Naszyjnik III, żywica, kamienie naturalne, srebro, mosiądz, 2018

Naszyjnik IV, żywica, srebro, mosiądz, 2018

Naszyjnik V, żywica, srebro, mosiądz, 2018

Pierścień, żywica, srebro, mosiądz, 2018

Ze wspomnianej starej biżuterii tworzę jeszcze naszyjnik z medalionem i broszą. Starą biżuterię, zatapiam w barwionej żywicy, wszystko oprawiam w złoczonej metal i zamykam w formy medalionów. Żywica, obmywająca ułożone centralnie obrączki staje się w tym przypadku czymś nieczystym, niepokojącym, brudnym. Centralnie umieszczona biżuteria skrywa tajemnice. Z jednej strony to bardzo starannie wykonane, atrakcyjne w warstwie wizualnej klejnoty, z drugiej ładunek emocjonalny, tajemnica, krzywda, ból, strach. Cały dramat rozgrywa się wewnątrz. Na oko jest idealny i znany kształt, z perfekcyjną, złotą, matową powierzchnią, sznur naturalnych kamieni, na jakich zawieszony jest medalion prowokuje do przymierzenia. W środku jest biżuteria, która czasami ratowała życie, a czasami była przeklętą prowokującą do skrajnych i nieludzkich zachowań. To także prawda o biżuterii, a może o nas samych, o emocjach i postawach, jakie wywołuje. Pewnie wiele osób odziedziczyło taką – przeklętą biżuterię nie zdając sobie sprawy z jej proveniencji. Zapewne w pośpiechu tworzone były historie mające na celu uwiarygodnienie posiadania, a prawda odchodziła na zawsze wraz ze sprawcami, czy świadkami wydarzeń.

Brosza, żywica, mosiądz, mosiądz złoczone, stal, 2018

Naszyjnik, żywica, mosiądz, mosiądz złoczone, kamienie naturalne, 2018

Kolejna praca cyklu to naszyjnik, w którym medalionem staje się biskwitowy korpus kobiety pozbawiony głowy, opleciony białymi szatami, zastygły w pochylonej pozycji. To fragment większej figuralnej kompozycji, który został wykopany gdzieś na terenie Wrocławia, wydobyty z ziemi z ruin zburzonego w czasie wojny budynku. Ludzie zawsze popełniali czyny niegodne, nie tylko czas wojny był okresem, w którym takie zdarzenia miały miejsce. Historie rodzinne częściej jednak skrywają tajemnice niechcianych, zmarłych, czy nieślubnych dzieci, zdrad, psychicznych chorób ich członków, wykluczenia z rodzinnego kręgu, tego wszystkiego o czym w danym społeczeństwie nie wypada, lub nie należy

mówić. Zazwyczaj te niewygodne treści są skrzętnie ukrywane, a tajemnica służy budowaniu więzi. Przeszłość i to wszystko o czym piszę wyżej nierozdzielnie związane jest z teraźniejszością, to jacy i kim jesteśmy połączone jest z tym, gdzie i w jakim domu dorastaliśmy, jakie historie wydarzyły się z naszym udziałem, ale i jakie zdarzenia były ukrywane, wymazywane z pamięci przez pozostałych członków rodu.

Naszyjnik, porcelana, srebro, 2018

Problem lustra, przeglądania się, dążenia do prawdy pojawia się w moich pracach jeszcze w dwóch realizacjach – to seria brosz i naszyjnik, w których lustrzane powierzchnie ukrywam, pozbawiając je pierwotnej funkcji.

Brosza I, mosiądz srebrzony, żywica, 2018

Brosza II, mosiądz srebrzony, żywica, 2018,

Naszyjnik, srebro, 2018

Naturalnie historie rodzinne to nie tylko te łączone z przeżyciami ich członków. Czasami sami krewni są dla nas tajemnicą. Nie znając schematu rodzinnych powiązań dziedziczymy opowieści, które z biegiem lat coraz trudniej jest powtarzać bez potwierdzenia czy przypomnienia zdarzeń, które odchodzą wraz ze śmiercią kolejnych pokoleń. Po śmierci mojej babki odziedziczyłem pudło wypełnione zdjęciami członków rodziny, ale także jej znajomych, ludzi jej bliskich. Część sportretowanych osób znałem i pamiętałem, większość jednak okazała się być mi obca. Oglądałem te fotografie wielokrotnie, poszukując podobieństw, czytając sentencje na rewersach, próbowałem odnajdywać portrety osób, o których słyszałem w rodzinnych opowieściach. W pewnym momencie zdałem sobie sprawę, że te, w większości anonimowe zdjęcia, to już tylko kawałki papieru z podobiznami ludzi, którzy nie wywołują we mnie żadnych emocji. Te fotografie zaczęły oddziaływać w masie, przypadkowo układane zaczęły tworzyć monolity, zbiory dowolnych układów. Zastanę sytuację postanowiłem utrwalić tworząc odlewy starych zdjęć. Nie odważyłem się wykorzystać do tego oryginałów. Korzystając z techniki cięcia laserowego, skopiowałem kształty powielając je i układając tworząc analogiczną sytuację. Tak powstałe zbiory odlałem w mosiądzu. W ten sposób skopiowałem na zawsze układy, to co papierowe i nietrwałe stało się wieczne w metalowej strukturze. Będąc twórcą czasami doświadczamy sytuacji, w których to przypadek decyduje o finalnym efekcie. A może to nie przypadek wynikający z zastosowanej technologii, może istnieją siły wyższe, mające wpływ na nasze działanie? Niezależnie od przyjętej postawy, coś wydarzyło się w procesie odlewania. Efekt finalny jest zgoła odmienny od zakładanego. Na powierzchni sklejonych ze sobą tektur, pojawiają się wycięte z precyzją prostokąty, jak gdyby ktoś, albo coś pozbawiało wizerunku portretowanych osób. Być może czasami trzeba komuś pozwolić odejść, o kimś zapomnieć, robiąc miejsce w naszym życiu dla nowych osób i zdarzeń. Samo traktowanie zdjęć z pietyzmem przez naszych przodków było zgoła inne od tego z czym mamy do czynienia w dzisiejszych czasach. Fotografujemy siebie, innych, zdarzenia, emocje, zasypując globalną sieć nieskończoną ilością obrazów. Zapełniamy pamięci nośników elektronicznych i nieodwracalnie je tracimy wraz z końcem pracy samego urządzenia. Rozstajemy się z fotografiami bezpowrotnie, ale i bez sentymentów. Jedne zastępują kolejne, nowe wypierają stare, stając się tylko i wyłącznie zapisem chwili. Współczesny człowiek, nie tworzy archiwum zdarzeń, nie pozostawi po sobie pudła zdjęć, jego historia nie będzie inspirowała przyszłych pokoleń, szeptana dotąd do kiedy nie umrze ostatnia osoba mająca z nim kontakt. Być może w przyszłości będziemy żyć jeszcze szybciej, szybciej zapominać i szybciej rozstawać się z bliskimi nam osobami.

Obiekt I, mosiądz, 2018

Obiekt II, mosiądz, 2018

Obiekt III, mosiądz, 2018

Obiekt IV, mosiądz, 2018

„Szeptanie” w mojej kolekcji nie dotyczy tylko spraw trudnych i ostatecznych. Związane jest także ze wspomnianiem ludzi, czy przywoływaniem emocji zgoła różnych także, tych pozytywnych. Dużą grupę obiektów w mojej kolekcji stanowią asamblaże, które tworzę z fragmentów przedmiotów znalezionych, odziedziczonych, zakupionych w czasie podróży, tych bliskich i tych dalekich. Dzięki nim na nowo piszę historię zamkniętą w określone formy. Brosza powstała z części srebrnej papierošnicy, kawałka papieru wyrwanego ze starego pudełka, z umieszczonym w środku fragmentem rękopisu znalezionego w czasie renowacji Biedermeierowskiej kanapy. Fragment złoconego naczynia, zamkniętego w geometrii klatki z mosiężnego pręta. Oliwna lampka i jej odbicie wykonane w technice druku 3d. To, co kiedyś oświeślało dyskretnym światłem, stało się współcześnie elementem naszyjnika, świadek szeptanych historii podwieszony i połączony z jego współczesną kopią tworzy kapsułę do przechowywania opowieści, tych starych, ale i tych najnowszych. Brosza, wykonana ze złoconego mosiądzu, skrywająca fragment dziewiętnastowiecznego żakardu z parawanu ówczesnej elegantki. Tkaniny szczelnie wypełniającej ramy mebla, osłaniające ciało, świadka intymnych chwil.

Brosza, papier, srebro, stal, 2018

Naszyjnik, mosiądz złocony, 2018

Naszyjnik, mosiądz, wydruk 3d, drewno, mosiądz złocony, 2018

Brosza, tkanina, mosiądz złocony, stal, 2018

Kolejne prace to broszki wykonane z pogiętych fragmentów starych przedmiotów, które w kontrastowy sposób ozdabiam sztucznymi kamieniami. To one szepczą swoją nieprzemijającą doskonałością, kontrastując ze zniszczoną strukturą metalu, potęgują dramat tego, co ostateczne i nieuniknione.

Brosza I, stal, srebro, kamienie syntetyczne, 2018

Brosza II, stal, srebro, tkanina, kamienie syntetyczne, 2018

Elementy, z których wykonałem opisaną wyżej biżuterię należały kiedyś do kogoś, były komuś bliskie, niektóre pewnie dla kogoś ważne. Tworząc z nich nowe formy kreślę przypowieść o życiu i przemijaniu, a one, jak sądzę nadal szepczą swoimi własnymi historiami. Rodzinne relacje, to nie tylko historie przekazywane z pokolenia na pokolenie, to nie tylko przeszłość skrywająca tajemnice, ale i teraźniejszość. Wspólne przeżywanie chwil, radość narodzin, ale i ból oraz smutek po stracie najbliższych. To magia wspólnego posiłku, zapachu potraw, domu, używanych perfum, które jak, kapsuła czasu pozwalają wrócić do przeszłości, wspominając kojarzące się z nimi zdarzenia. To chwile spędzone ze sobą, pielęgnowujące poczucie przynależności do danej grupy. W naszyjniku i broszki, do wykonania których używam porcelanowych naczyń, w jakiś sposób nawiązuję do tego, co napisałem wyżej, choć dla mnie równie ważna była sama forma przedmiotów, a także ich delikatność i kruchość. Wszystko to, stało się dla mnie inspirujące. Oprawiam białą porcelanę w matowe srebro, wzbogacając całość lustrzanymi powierzchniami kreując świat kruchych, osobistych, szczególnych relacji. Naszyjnik przyjmuje rozbudowaną formę, a sposób montażu poszczególnych składowych daje możliwość ekspozycji w dwóch wariantach na dekolcie albo na plecach.

Naszyjnik, porcelana, srebro, 2018

Brosza, porcelana, srebro, 2018

Na podobnej zasadzie tworzę naszyjnik ze starego pierścienia, fragmentu naftowej lampy i średniowiecznego rękopisu. Całości nadaję formę złoconej kadzielnicy, używanej w liturgii.

Naszyjnik, mosiądz złocony, pergamin, 2018

Modlenie się nierozzerwalnie łączy się z szeptami. Do dziś pamiętam tembr głosu mojej babki modlącej się przed snem. To swego rodzaju mantra powtarzana

codziennie, kojąca emocje, przywołująca spokojny sen. Przez wiele lat ta, powtarzająca się sytuacja wyznaczała koniec dnia i rozpoczynała noc. Ludzie modlą się szepcząc, spowiadając się, wyznając winy. Niezależnie od tego w co wierzymy, i jaki mamy do tego stosunek jedno jest pewne, szeptanie w społeczeństwach uznawane jest za skuteczne i ludzie wierzą w jego moc sprawczą. Interesujące jest też to, że szepczemy nie tylko modląc się, ale także wyznając sobie miłość, szepczemy w miłosnym akcie wypowiadając czasami słowa, które w innych sytuacjach byłyby niedopuszczalne. W szeptaniu poszukujemy prawdy, składając z urwanych opowieści historię, śledzimy losy naszych bliskich przeglądając się w nich sami.

Szeptanie nie zawsze kojarzy się tylko z melodią wypowiedzianych słów. Szepczemy gestem, dotykiem, wzrokiem, wzajemnie obdarowując siebie uczuciem. Zazwyczaj to pozawerbalne szeptanie bywa miłe, budując wzajemne relacje, czasami bywa krzywdzące, w skrajnych przypadkach naznaczając ofiarę piętnem do końca życia. Sam gest podania dłoni może być powitaniem, gestem przyjaźni lub też początkiem wspólnego życia. Na porcelanowym medalionie powszechnie używanym do ozdabiania nagrobków portretami zmarłych, reprodukuje fragment zdjęcia trzymających się za ręce małych dziewczynek, przystępujących do komunii. Porcelanę oprawiam w srebro, szczyt broszy stanowi krzyż ozdobiony białymi suszonymi kwiatami. Kolejna praca to wisior ze złączonych porcelanowych dłoni splecionych w geście czułości, może pojednania? Być może przebaczenia?

Brosza, porcelana, srebro, kwiaty, 2017

Naszyjnik, porcelana, srebro, cyrkonie, perły syntetyczne, 2018

W swoich pracach poszukuję prawdy, dotarcia do źródeł pewnych postaw i zachowań. Czasami moja narracja bywa przepełniona konkretnymi zdarzeniami, albo ludźmi, czasami odrzucam tę sentymentalną warstwę, starając się uchwycić istotę rzeczy. W kolejnych pracach wykorzystuję trudne do zidentyfikowania fragmenty większej całości. Oprawiam, ubogacając formy szklami powiększającymi, niejako je preparuję, badając strukturę, ich istotę, zagłębiając się w kreowane przez nie światy. Podobnie postępuję ze starą papierośnicą, w tym przypadku otwieram ją, ukazując wnętrze, umieszczam w pewnym dystansie powiększające szkło, które przesuwane odkrywa tajemnice inskrypcji.

Medalion I, mosiądz złożony, brąz, szkło, 2017

Medalion II, mosiądz niklowany, mosiądz, szkło, 2017

Medalion III, mosiądz srebrzony, aluminium, szkło, 2017

Klamra, srebro, szkło, 2017

Kolekcję zamyka praca, która była inspiracją całego cyklu. Fotografie dokumentujące beztrioskie wakacje nad morzem powstałe w końcu lat pięćdziesiątych, reportażowy zapis pewnych sytuacji, jakie miały miejsce, zupełnie przypadkowe kadry, wręcz reporterski zapis. Charakter tych ujęć ma coś wspólnego ze zdjęciami współcześnie wykonywanymi aparatem telefonu komórkowego. Reprodukuję kilka z nich na białym tworzywie, dzielę horyzontalnie – granicę wyznacza linia morza. Jedną połowę rozjaśniam, druga jest negatywem. Całość tnę, nadając kształt medalionów i umieszczam regularnie, jeden za drugim, oprawiając w srebro. Rewers naszyjnika stanowi jeden kadr – multiplikowane zdjęcie morza, sama niezakłócona niczym natura. Jest w tej pracy wiele spokoju, wyciszenia, odnalezienia równowagi. Być może to nie koniec a początek, to nowe otwarcie z perspektywą morza po horyzont.

Naszyjnik, tworzywo sztuczne, srebro, 2017

Tworząc kolekcję nie zdołałem, jak sądzę omówić wszystkich zagadnień związanych z traumami, trudnymi przeżyciami, szeptami tymi dobrymi, jak i tymi, których chcielibyśmy nigdy nie doświadczyć. Tak, jak pisałem, jeśli szepczemy znaczy pamiętamy, a to, co po nas zostanie szeptać będzie w kolejnych pokoleniach, opowiadanych historiach, czy w pozostawionej własnej twórczości.

Cały czas szeptać będzie biżuteria. Bo zazwyczaj mimo tego, o czym pisałem wyżej biżuteria kojarzy się z obdarowywaniem, czułością i dobrą intencją. Ile przeżyć potrafi dostarczyć samo wybieranie i obdarowywanie, ile samo otwarcie pudełka, spojrzanie na klejnot, niezależnie od jego wartości?

W swoim autoreferacie opisałem większość z reprodukowanych prac i idei, jakie przyświecały mi w procesie ich tworzenia. Jak sądzę nie zdołałem poruszyć wszystkich problemów ze względu na złożoność i obszerność zagadnienia. W omawianej kolekcji zaprezentowałem cały wachlarz form biżuteryjnych, talizmany, amulety, biżuterię bardzo osobistą i zarazem unikatową. Część z powodzeniem może zostać powielana, czy to w formie prezentowanej w kolekcji, czy stanowiąc prototyp do odlewu w metalu. Idea rozstawania się z przeszłością za pomocą zaproponowanych form biżuteryjnych może stanowić głos w dyskusji nad wykorzystaniem biżuterii w procesie terapii traum.

Chciałem, aby zbiór był różnorodny stąd wybór form i materiałów, a także technologii związanych z tradycyjnym technikami jubilerskimi ale i możliwościami związanymi z technologią druku 3d.

Projektując poszczególne elementy kolekcji wykorzystałem klasyczne formy biżuterii. Zwracałem uwagę na ich użytkowy charakter, sposób eksponowania na ciele, rodzaj podwieszeń i zapięć. Dokładałem wszelkich starań, dbając o precyzję wykonania i szlachetność wykończenia powierzchni. Chciałem, aby ta kolekcja posiadała także charakter użytkowy i mogła być oceniana nie tylko jako wypowiedź artystyczna.

III

Praca dydak- tyczna

Opis metody dydaktycznej i założeń programowych prowadzonej przeze mnie Pracowni Biżuterii, ściśle związany jest z osobami moich poprzedników: profesor Leny Kowalewicz-Wegner i profesora Andrzeja Szadkowskiego. Założenia programowe profesor Leny Kowalewicz-Wegner, tożsame z teoriami Władysława Strzemińskiego określiły charakter Pracowni, tworząc fundamenty, na jakich opiera się kształcenie kierunkowe od ponad sześćdziesięciu lat. Zakładając kształcenie równoległe artystyczne i projektowe, którego celem jest przenikanie się doświadczeń i ich wzajemne oddziaływanie. W wyniku tak realizowanego programu dydaktycznego, studenci oprócz wiedzy teoretycznej, projektowej i umiejętności technologiczno-warsztatowych, rozwijają się artystycznie w pracowniach malarstwa, rysunku, rzeźby, grafiki, fotografii.

W tym momencie należy nadmienić mój wkład w propagowanie spuścizny, jaką pozostawiła po sobie profesor Lena Kowalewicz-Wegner. W 2016 roku wraz z dr Olgą Podfilipską – Krysińską zostaliśmy kuratorami retrospektywnej wystawy poświęconej dydaktyce, twórczości, osiągnięciom studentów Pani Profesor. Na dwóch poziomach Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi zaprezentowana została ekspozycja „Helena Kowalewicz Wegner i łódzka szkoła projektowania biżuterii lata 1959_1979”. Zebraliśmy całą dostępną spuściznę związaną z pracą dydaktyczną Pani Profesor, założenia programowe stworzonej pracowni, realizację prac studenckich pochodzących z archiwum Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, zdjęcia prac, w końcu niewielką zachowaną spuściznę w postaci biżuterii zaprojektowanej przez artystkę. Wystawie towarzyszył obszerny katalog. Stworzone w ten sposób kompendium związane z rozwojem biżuterii artystycznej w Polsce stanowi, jak sądzę ważny wkład w propagowanie idei artystycznych i założeń programowych, na jakich opiera się kształcenie projektowe w Katedrze Biżuterii, jest interesującym zbiorem samych prac, które z powodzeniem mogłyby znaleźć swoje miejsce w liczących się kolekcjach designu na świecie, w końcu to doskonała promocja samej Katedry Biżuterii, a szerzej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

Pracę w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi rozpocząłem w 2003 roku jako asystent w Pracowni Biżuterii prowadzonej przez profesora Andrzeja Szadkowskiego. Pierwsze lata mojej pracy, upływały mi na towarzyszeniu profesorowi w korektach, na słuchaniu, podpatrywaniu Jego warsztatu dydaktyka, to była ciągła nauka i rozwój. Zdobyta w tamtym czasie wiedza będzie później procentowała i wywierała wpływ na moją przyszłą twórczość. Z profesorem tworzyliśmy zgrany zespół oparty na szacunku i zaufaniu. Z biegiem lat zacząłem sam prowadzić wybrane ćwiczenia, po uzyskaniu stopnia doktora sztuki w 2012 roku prowadziłem już samodzielnie zajęcia ze studentami trzeciego roku realizując z nimi dyplomy licencjackie. W 2014 roku otrzymałem stanowisko adiunkta, po przejściu na emeryturę profesora Szadkowskiego w 2016 roku, samodzielnie prowadzę Pracownię Biżuterii na studiach I i II stopnia. Jestem promotorem kilkudziesięciu dyplomów licencjackich i kilkunastu magisterskich (od 2016 roku prowadzę zajęcia na studiach II stopnia za zgodą Rady Wydziału Tkaniny i Ubioru będąc promotorem prac dyplomowych).

Należę do trzeciego pokolenia dydaktyków związanych z Projektowaniem Biżuterii w łódzkiej Akademii, znam spuściznę profesor Leny Kowalewicz – Wegner i dlatego pozwolę sobie cytować fragmenty założeń, na jakich budowała powstającą Pracownię Galanterii i Drobnych Form sześćdziesiąt lat temu. Profesor Lena Kowalewicz – Wegner pisała: „Ambicją pracowni jest tak ukierunkowany rozwój świadomości studenta, aby zrozumiał, że w plastyce nie ma podziału na wartość sztuki użytkowej i czystej. Nie ma tu podziału.”

Wyważenie proporcji jest w tym przypadku wskazane. Biżuteria to medium, w którym jasna kwalifikacja i sztywne przyporządkowanie do sztuk pięknych, czy projektowych jest szalenie trudne. Oczywiście mamy do czynienia z biżuterią użytkową, czy stricte artystyczną, ale pomiędzy istnieje całe spektrum działań – nie dające się jednoznacznie zakwalifikować. Kilka lat temu udzieliłem wywiadu zamieszczonego w miesięczniku „Polski Jubiler”, w którym odnoszę się do pytań związanych z przyszłością i rozwojem Wydziału Tkaniny i Ubioru

- to z racji pełnionej funkcji prodziekana ale i samego programu realizowanego w prowadzonej przeze mnie Pracowni Biżuterii, tym samym pozwolę sobie cytować jego fragmenty.

„Naturalnie, program stworzony ponad sześćdziesiąt lat temu ewoluował i zmienia się nadal. Dzisiaj ta równowaga pomiędzy kształceniem ogólnoplasztycznym a projektowym przesuwana się na rzecz kształcenia specjalistycznego-kierunkowego. Rozwój technologii, oczekiwania producentów – bo należy pamiętać, że projektowanie jest wspaniałe, ale jeszcze wspanialsze jest, gdy dany projekt zostanie wdrożony do produkcji, zminimalizowanie okresu, w którym absolwent pozostaje w zawieszaniu po skończeniu studiów, ale także tak skonstruowany program, aby umiejętności nabyte w czasie nauki natychmiast pozwalały podjąć pracę czyniąc z absolwenta Katedry Biżuterii poszukiwanym doskonale wykształconym projektantem i artystą”. To przerzucenie ciężaru na absolwent projektant – z absolwent artysta – wynika z otaczającej nas rzeczywistości i zapotrzebowania rynku pracy, choć coraz mocniejszym staje się trend i na to należy zwrócić uwagę, powrotu do tradycji rękodzieła, rozwoju małych artystycznych pracowni złotniczych, indywidualnych zleceń i realizacji. Stąd program i tematy ćwiczeń semestralnych są tak skonstruowane, aby student na każdym etapie nauki tworzył obok biżuterii artystycznej, unikatowej projekty użytkowe, popularne i gotowe do wdrożenia w seryjnej produkcji. Często poszukujemy wraz ze studentami nie tylko nowych form biżuterii, miejsc ekspozycji na ciele ale także funkcji zmieniając jej postrzeganie, jako ozdoby, czy dodatku.

Ale to, na co należy zwrócić uwagę podążając za profesorem Leną Kowalewicz Wegner, to fakt, że „Szkolenie i stałe pogłębianie wiedzy technicznej odbywa się w oparciu o rozwój wyobraźni artystycznej. W związku z tym eliminuje się podejście rzemieślnicze tak często spotykane w tej dyscyplinie.” „Nie uczymy rzemiosła. Jesteśmy kuźnią myślenia abstrakcyjnego, a więc tego najlepszego. Dając podstawy myślowe, dajemy klucz do rozwiązania, każdego problemu artystycznego.”

Moim zdaniem, tylko ciągły rozwój artystyczny i intelektualny studenta prowadzi do tworzenia przedmiotów oryginalnych, i stanowi o potencjale młodego twórcy. Program Pracowni Biżuterii, która prowadzi zakłada takie ułożenie tematów ćwiczeń, aby rozwijać stopniowo świadomość artystyczną, poczynając od zagadnień podstawowych, kończąc na złożonych problemach, tak artystycznych, jak i intelektualnych. Biżuteria artystyczna oceniana jest inaczej niż ta, tak zwana tradycyjna, oczywiście nadal ważny jest warsztat, choć często sprowadzony do podstawowych technik. Biżuteria autorska operuje formami kojarzącymi się z biżuterią klasyczną, choć często dowolnie je interpretuje. Zestawienie dzieł współczesnej sztuki złotniczej z ciałem nie jest już kryterium wymaganym, często mogą one funkcjonować niezależnie, stając się małą formą rzeźbiarską, czy instalacją. Oczywiście pożądana jest precyzja wykonania, ale już materiał z jakiego tworzona jest współczesna autorska biżuteria jest właściwie dowolny, a determinowany decyzjami projektanta. W prowadzonej przeze mnie Pracowni Biżuterii kształcenie artystyczne wspomagane jest kształceniem technologicznym – projektowym paradoksalnie Katedra Biżuterii powoli staje się jednym z niewielu miejsc na mapie Polski gdzie można zgłębiać tajniki tradycyjnego warsztatu jubilerskiego. Rozwój technologii sprawił, że to, co rzemieślnicze i tradycyjne staje się dzisiaj unikatowe i artystycznie inspirujące. Choć z drugiej strony, nowoczesne technologie stają się coraz bardziej popularne, ten wspomniany tradycyjny warsztat złotnika po pierwsze wymaga wiedzy i zdolności manualnych, po drugie sam proces technologiczny wymaga specjalistycznego sprzętu, po trzecie realizowanie w tradycyjny sposób biżuterii jest procesem pracochłonnym, a finalny „produkt” drogi. Kolejny aspekt to możliwości zgłębienia tej tradycyjnej wiedzy dotyczącej szeroko pojmowanego warsztatu złotnika, które dzisiaj dają nieliczne ośrodki w tym

Katedra Biżuterii Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Kierunek rozwoju sztuki złotniczej moim zdaniem będzie łączył to, co nowoczesne z tym, co tradycyjne, zresztą to sprawa wyboru twórcy-projektanta. Pamiętajmy, że sztukę tworzą ludzie nie maszyny i to przede wszystkim talent i osobowość artysty jest decydujący. Jak mówiła Pani profesor Lena Kowalewicz – Wegner „Całokształt nauczania prowadzi do tego, aby projektowanie biżuterii mogło stać się jedną z form indywidualnej wypowiedzi artystycznej. Każda kompozycja powinna być traktowana w kategoriach dzieła sztuki.”

Naturalnie po ponad 60 latach od momentu kiedy profesor Lena Kowalewicz Wegner pisała te słowa, projektowanie biżuterii stało się formą wypowiedzi artystycznej, wkład Pani Profesor aby tak się stało jak i jej kontynuatora profesora Andrzeja Szadkowskiego jest niezaprzeczalny. Polska podobnie jak inne kraje wykształciła własnych, rozpoznawalnych projektantów biżuterii artystycznej, ale i co należy podkreślić biżuterii użytkowej. Obserwując rozwój Pracowni Biżuterii przez ponad 15 lat zauważam sporo pozytywnych zmian. Wielu młodych ludzi postanawia studiować projektowanie biżuterii, wielu później łączy swoją przyszłość zawodową pozostając wiernym swojej pasji, tym samym coraz więcej powstaje interesującej współczesnej biżuterii, co mnie bardzo cieszy. Dostrzegam także zmiany zachodzące w firmach jubilerskich, stawianie na nowoczesny design, za którym nierzadko stoi osoba projektanta. Zwrócenie uwagi na nowoczesne, oryginalne, wzornictwo decyduje o postępie i rozwoju. Sądzę, że są to kierunki, w jakich podążać będzie polska sztuka złotnicza. Mam tę niezwykłą przyjemność, że od lat obserwuję, ale i wspieram rozwój artystyczny młodych ludzi. To co ich łączy, to coraz większa świadomość własnych wyborów i to tych związanych z rodzajem kariery zawodowej, ale i tych artystyczno-projektowych. Wielu moich studentów z powodzeniem mogłoby rozpocząć studia w dowolnej szkole kształcącej projektantów biżuterii na świecie. To bardzo kreatywni młodzi ludzie, którzy cały czas zaskakują mnie nowymi pomysłami, oryginalną interpretacją zadanego tematu. Myślę, że nie mają już żadnych kompleksów to przyszli projektanci – obywatele świata .

Od lat zaangażowany jestem w promocję biżuterii artystycznej na arenie krajowej, czy międzynarodowej. Aktywnie wspieram moich studentów, organizując liczne wystawy, pomagając budować im artystyczne portfolio. Współpracuję z instytucjami kulturalnymi, światem biznesu, korzystam z moich osobistych kontaktów wszystko po to, aby młodzi ludzie stawali się już w czasie studiów rozpoznawalni w artystycznym, czy projektowym środowisku. Ale także, aby zminimalizować okres, w którym absolwent pozostaje w zawieszeniu po skończeniu studiów. Od kilku lat w czasie Legnickiego Festiwalu Srebra prezentowane są prace studentów nagrodzone w konkursie im. Władysława Strzemińskiego – PROJEKT, to głównie moi wychowankowie, za każdym razem ich projekty zbierają pozytywne recenzje zwiedzających, w jakiś sposób potwierdza to właściwą metodę dydaktyczną jaką stosuję.

Od lat współpracuję z firmą YES i razem promujemy młodych twórców biżuterii. W latach 2015–2016, w ramach zajęć dydaktycznych, realizowałem ćwiczenie projektowe, którego zadaniem było, oprócz artystycznego rozwoju studentów, praca w zespole projektowym. Tak powstały dwie wystawy: Outsider Art + DESIGN – Justyna Matysiak i studenci Katedry Biżuterii Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi i „ Dzieciństwo”. W tym drugim przypadku do studentów Pracowni Biżuterii dołączyli studenci Pracowni Emalii prowadzonej przez dr Olgę Podfilipską – Krysińką. Realizację prac studenckich współfinansowała w obu przypadkach firma jubilerska Yes, zapewniając także miejsce ekspozycji naszego wspólnego projektu w należącej do firmy galerii w Poznaniu. Pierwsza z wystaw połączyła nie tylko studentów w grupy projektowe, ale i instytucje, osoby i artystów. Inspiracją do powstania prac były rysunki – projekty strojów, wykonane przez Justynę Matysiak jedną z ciekawszych artystek art brut w Polsce. Artystka mieszka i tworzy w Poznaniu, a jej prace pokazywane były i są w liczących się galeriach na całym świecie. Katalog prac wydany dzięki zaangażowaniu min. Pani Małgorzaty Szaefer dyrektorki i kuratorki Galerii Tak w Poznaniu uzupełniał ekspozycję.

W 2016 roku na podobnej zasadzie współpracy zrealizowaliśmy kolekcję, której tematem było dzieciństwo. Wystawa została przyjęta bardzo życzliwie, a zrealizowane obiekty czekają, aby przekazać ja na cele charytatywne. Takie było między innymi, założenie tworzonej kolekcji. W kolejnym roku wraz z profesorem Ewą Latkowską-Żychską i dr hab. Magdaleną Soboń prowadzącymi Pracownię Papieru w macierzystej uczelni, zorganizowaliśmy wystawę „Made by Hand”, Galeria ASP, która prezentowała prace z obu Pracowni Papieru i Pracowni Biżuterii. Wystawa była pokłosiem realizacji, które powstały w okresie kilku lat, kiedy to projekt biżuterii z papieru rozpoczynał cykl dydaktyczny w mojej Pracowni.

Bardzo często działając na różnych polach staram się łączyć przy realizacji zadania wiele instytucji i osób, wychodząc z założenia, że współpraca zespołowa daje doskonałe efekty. Jak dotąd wierny jestem temu przekonaniu. Nauczyłem się tego dzięki wielu projektom, które w ten sposób zrealizowałem. Sam też nigdy nie uciekałem od odpowiedzialności czerpiąc bardzo dużo satysfakcji z pracy i nowych wyzwań, które niejako wykraczały poza moje obowiązki. Od czterech lat otrzymuję corocznie Nagrodę Rektora, która jest dla mnie uznaniem moich zasług i wkładu w rozwój Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Projekty moich studentów prezentuję także w czasie zagranicznych wystaw między innymi we wspomnianych już Chinach, Belgii, Bułgarii na Litwie. W zeszłym roku studenci mojej Pracowni stworzyli prace zamieszczone w „Trend Booku” profesora Sławomira Fijałkowskiego, oprócz publikacji wybrane realizacje prezentowane były na licznych wystawach towarzyszących promocji wydawnictwa.

Jako dydaktyk cały czas dbam o indywidualny rozwój każdego studenta oparty na wzajemnym szacunku i odpowiedzialności za jego postępy. Ogromną satysfakcję dają mi sukcesy młodych ludzi i mocno im kibicuję. Prowadzona przeze mnie Pracownia Biżuterii to miejsce przyjaznej atmosfery i wspólnej, twórczej pracy, to miejsce tolerancji, różnorodności, otwartości na świat i idee, w którym wspólnie ze studentami zapisujemy kolejne karty historii łódzkiej szkoły projektowania biżuterii.



Sergiusz Kuchczyński

Summary of Professional Accomplishments

dr Sergiusz Kuchczyński



Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Doctor's degree

The degree of doktor (Doctor of Fine Arts) in the field of Visual Arts, artistic discipline of Design Arts, was conferred on me on 17 May 2012 by the Board of the Faculty of Textile Art and Fashion Design of the Strzemiński Academy of Art in Łódź.

–

Doctoral dissertation:

Corset as a form of jewellery.

Doctoral advisor:

Professor Andrzej Szadkowski.

Reviewers:

Professor Michał Jędrzejewski,

Professor Andrzej Boss

Employment to date

2003–2013 – Asystent (research-and-teaching fellow) at the Faculty of Textile Art and Fashion Design, Department of Jewellery, of the Strzemiński Academy of Art in Łódź.

–

2013 until present – Adiunkt (assistant professor) at the Faculty of Textile Art and Fashion Design, Department of Jewellery, of the Strzemiński Academy of Art in Łódź.

–

2015 until present – teacher conducting classes in jewellery design within the frameworks of the Jewellery Design post-graduate studies programme offered by the Faculty of Textile Art and Fashion Design of the Strzemiński Academy of Art in Łódź.

–

2016 – elected the Deputy Dean of the Faculty of Textile Art and Fashion Design of the Strzemiński Academy of Art in Łódź for the 2016–2020 term.

–

2016–2020 term – a senator of the Strzemiński Academy of Art in Łódź.

Submitted artistic accomplishment

As per formal requirements, I submit the series of works titled "Szepty" ("Whispers") as the artistic accomplishment meeting the requirements set out in section 16(2) of the Act of 14 March 2003 on Academic Degrees and Academic Title, an on Degrees and Title in Arts (in Polish Official Journal no. 65, item 595, as amended.)

–

The work was first publicly presented on 18 July 2018 during the opening of my solo exhibition under the same title at Galeria YES gallery in Poznań. The exhibition ran until the end of August 2018.

Table of contents

I. Towards the present	page 21
II. <i>Whispers.</i>	
Description of the habilitation work	page 26
III. Teaching activities	page 33

I

Towards the present

Analysing the various stages of my artistic development, I feel the need to go back to the very beginnings of my interest in arts, artistic education and my teaching activities. Such return to the past and the impact of that past on the present day serve as a description of my artistic path, highlighting my main areas of interest and fascinations.

The shaping of my artistic personality was a multipath process shaped by my family home, my high school, my years as a student at the Strzemiński Academy of Art in Łódź, the influence of my Professors: Krystyn Zieliński, Jerzy Kudukis, Aleksandra Pukaczewska and, finally, Andrzej Szadkowski, to whom my professional life was bound for over a dozen years and whose work I came to continue when, years later, I became the head of the Jewellery Laboratory.

I commenced my studies at the Strzemiński Academy of Art in Łódź in 1994 at the Faculty of Textile Art and Fashion Design, where I specialised in fashion design and jewellery design. I was an outstanding and very active student. From my second year the Academy onward, together with Aneta Pabiańska and Katarzyna Sobczak, I created original fashion collections which I presented at numerous fashion shows and competitions, including the "Złota Nitka" ("Golden Thread") contest for young designers organised by Międzynarodowe Targi Łódzkie (Łódź Expo). In addition to allowing me to develop my artistic talents, design skills, as well as technical and workshop skills, the experience I gained in those years made me aware of my organisational potential, which in later years I would use in my work as an academic teacher and deputy dean of my home Faculty.

In 1999, I completed my diploma work at the Fashion Laboratory under the supervision of Professor Aleksandra Pukaczewska. In it, I built upon my long-standing interest in the 20th century's applied arts to design a fashion collection inspired by the design and fashion of the Art Deco style. The annex to my diploma work was created at the Jewellery Laboratory under the supervisions of Professor Andrzej Szadkowski – a tableware collection in the Bauhaus style, which was subsequently exhibited several times and awarded by Międzynarodowe Targi Łódzkie and Galeria 86 in the Władysław Strzemiński – Projekt competition. My diploma work was supplemented with monumental abstract paintings created at the Painting and Drawing Laboratory under the supervision of Professor Jerzy Kudukis.

Directly following my graduation in 2000, I decided to design another fashion collection. Ten prêt-à-porter looks for men, coats, trousers, perfectly tailored suits in line with the current fashion trends. I entered the collection in the "Złota Nitka" young designers contest, and won the two main awards: the creators' jury's award and the media jury's award, which for the first time in the contest's history were won by one and the same designer. At that time, "Złota Nitka" was Poland's most important contest of this type. The collection garnered enthusiastic reviews: the Gazeta Wyborcza daily said it could well be presented at the world's major fashion shows, and photographs of the designs were circulated by the media. At the invitation of the Ministry of Foreign Affairs, I presented the collection in Sofia, Bulgaria.

For the next two years I collaborated with clothing manufacturers as a designer. During this time, I did not focus on any spectacular creations but rather looked for my place on the labour market instead. With one exception, that is. In 2001, Sławomir Fabicki was nominated for an Oscar for his short film "A Man Thing", and I was invited to design his wife Joanna's Academy Award gala gown. That is how my design of a white silk dress made its way to Hollywood's most famous red carpet.

In 2002, on the initiative of Professor Andrzej Szadkowski, the Jewellery Laboratory was established at the Strzemiński Academy of Art in Łódź, Faculty of Textile Art and Fashion Design. In that same year, the Academy held a contest for the position of asystent (research-and-teaching fellow) at the Laboratory

headed by the its founder Professor Szadkowski, which I won. The curriculum of the Jewellery Laboratory headed by Professor Szadkowski had a longstanding history and continued the tradition of the Accessories Laboratory established in 1959 by Professor Lena Kowalewicz-Wegner, later renamed the Laboratory of Small Forms, Metal, Leather and Plastic Accessories. The ideas of the newly established Laboratory of Small Forms were inseparably linked with the theories of Władysław Strzemiński and even today continue to constitute the basis for the education programme at the Jewellery Laboratory which I have independently headed since 2016.

My professional activity has not been limited to the Strzemiński Academy alone. In 2003, I was a prize-winner at the "Oscary Mody" ("Fashion Oscars"). The event's organiser Dorota Wróblewska invited me to collaborate with her on the creation of a new Forget-me-Not Fashion House in Warsaw, of which I became the first artistic director. Our collaboration lasted for two years, and during that time I prepared a collection sold at the stores of the Royal Collection chain and at the brand's flagship store at Chmielna Street in Warsaw, headed the pattern room and supervised the work of the entire team of constructors and tailors. That was a period when I created premium quality women's fashion. It was also a time of learning and endless challenges. It is then that I got to know the world of Polish fashion, from designers to journalists and reviewers, to personalities of the artistic and cultural world.

At the same time I created original jewellery designs through which I could freely explore my artistic fascinations. Before creating the collection which was to become the basis for my doctoral programme, I took part in several dozen exhibitions both domestically and internationally, compiling a significant artistic and professional portfolio.

In 2012, by a unanimous decision of the Board of the Faculty of Textile Art and Fashion Design of the Strzemiński Academy of Art in Łódź I received the degree of the Doctor of Fine Arts in Design Arts. My doctoral jewellery project titled "Corset as a form of jewellery" was discussed in a dissertation under the same title. In the collection, I used corset as a metaphor, at the same time examining its history in fashion and its sexual connotations. This artistic concept was brought about by a symbolic treatment of the form, by approaching it as a certain idea rather than a material object. The very inspiration derived from a garment and the attempt at creating objects which would not merely constitute yet another variation of that form required an analysis and a journey deep into the world of symbolism.

I divided the collection into several parts and focused on what I found essential and fascinating about the corset. I discarded its classic form, replacing it with elements characteristic for the specific field of design that jewellery is. I broke down the collection into three sets of works, each of them titled in a way that signalled the issues on which I was going to concentrate.

In my dissertation, I wrote:

"In my works, corset becomes a synonym of time and its transience. Of destruction and of a desire to prevent it. Pursuit of beauty, of restrictions, but also of liberation. It becomes the norm but simultaneously rejects what is long established and accepted." In my works, it was the body that became the starting point, a body pampered and eternally young, a body trained through physical exercise, but also controlled by norms and prohibitions imposed within the given community. Finally, a body which was tired and longing for respite and tranquillity. Since our bodies undergo constant changes, the jewellery I created became not only a projection of the body as such, but also of a specific body, one bound to time and space. It was an affirmation of life, but also a testament to transience.

I also wrote: "What I find intriguing is the image of a body constricted by a corset – an image that, I believe, is rather unappealing and has no place among the notions of a "beautiful body" accepted by our contemporaries. However, it is this dichotomy that I find interesting, fascinating even: the game of true – false,

pretty – ugly, old – eternally young, imperfect – flawed, you – me. Corset tells us the story of us, and we ourselves are the authors of that story. Even though we do not choose its type quite freely, it is sometimes us who decide how tightly it will be laced and when to take it off. It usually stays with us for life, and we in it, constricted.” The collection consisted of several dozen elements and was subsequently presented at several solo exhibitions, inter alia during the Łódź Design Festival 2013, or in 2014 at the Centrum Promocji Młodych exhibition centre in Częstochowa at 1/1 exhibition.

Having received the degree of Doctor of Fine Arts, in collaboration with Magdalena Szadkowska I opened the QYOU STUDIO design studio, where we created original collections of functional jewellery, fashionable items in line with the current trends, which, nonetheless, never lacked individual character. We presented our works at exhibitions, as well as on fashion show catwalks, such as that of Fashion Philosophy – Fashion Week Poland in 2012 in Łódź (in this case the creations were designed for Tatum Unique limited edition collection). Moreover, the collections of QYOU STUDIO were also exhibited at Galeria YES gallery in Poznań in June 2012.

Two years later, in 2014, a series of brooches came to life and was presented at an international exhibition of paper jewellery “Le petite est beau” at the Manggha Arts and Technology Museum in Kraków. The jewellery was made from several dozen laser-cut post notes popular in offices. In my designs of the jewellery, brooches, the widely used, commonplace object and material was elevated to the status of an ornament. The brooches could be freely transformed by adding more paper layers, or divided – by taking away individual elements of the set. Components designed in this way encouraged the user to turn them into new forms, offering him or her the opportunity to create their own arrangements.

Concurrently with working on the series of brooches, I designed individual articles of jewellery. In 2014, I entered my work titled “Faberge” in the “Classics” competition organised by the Art Gallery in Legnica. My work was awarded an honorary mention and included in the main exhibition of the 23rd International Silver Festival in Legnica (the exhibition featured works of 42 artists selected from among 800 submitted entries).

As an assistant professor at the Strzemiński Academy of Art in Łódź, I commenced my research work titled “Study of the treatment of open-work and engraved surfaces made from modern materials, produced through regulated-power laser cutting, shown on the example of innovative jewellery forms.” The research was financed with funds provided by the Ministry of Science and Higher Education within the framework of earmarked subsidy for maintenance of research potential. The objective of the research project was to broaden the range of materials used in production of jewellery, to search for materials with the potential for application in jewellery-making, to determine the parameters of an appropriate preparation of the design itself, as well as completion of the item through the cutting process, taking into account specific properties of the given material, and to present the deliverables in the form of finished products as a way of publicising the research.

In 2016, at yet another, this time 25th, edition of the International Silver Festival in Legnica, at a solo exhibition titled “Warstwy” (“Layers”), I presented my works complete with a catalogue designed by Mariusz Andryszczyk, with photographs by dr Dominika Sadowska and a preface by Professor Andrzej Szadkowski.

Another series of my works was presented as part of a series showcasing the teachers of the Department of Jewellery at the Strzemiński Academy of Art in Łódź at a separate exhibition titled “Znaki obecności” (“Signs of Presence”) within the framework of the aforesaid festival. While “Layers” presented mainly my works created before 2012, complemented with a few more recent creations, in “Signs of Presence” I premiered a new series of brooches and rings. The inspiration for those pieces was the structure of crystal, which I achieved by superimposing transparent surfaces of a nearly elliptical shape, enhanced

with primary colours and a mirror base. Through mutual permeation, the colours created the impression of a colour spectrum. The effect, achieved through breaking non-monochromatic light into individual components with different wavelengths, made the form all the more attractive while additional coloured lines, serving construction and assembly purposes, enhanced the dynamics of the form through their positioning.

Concentrating on my work as an academic teacher, I never failed to develop my artistic personality, regularly creating new collections. In 2016, I presented my works at a solo exhibition, this time within the framework of a joint project of the Strzemiński Academy of Art in Łódź and the Arthur Rubinstein Philharmonic in Łódź: *Sergiusz Kuchczyński "Jewellery"* was a retrospective exhibition of my works from 2004–2016. It featured a set of works which I had been continually expanding and which started with a purchase of fragments of old porcelain dolls and figurines unearthed somewhere in Wrocław. In terms of their content, individual valuables that I created touched upon important matters, commented on the reality. Their forms, reminiscent of old jewellery, were seasoned with a pinch of contemporary humour.

Another large scale presentation of my works was organised as part of Brussels Design September in 2017. The exhibition titled "Camping-PL", hosted by Łódź House in Brussels, presented the works of young Polish jewellery designers. Apart from my designs, the exhibition showcased the works of students and graduates of the Jewellery Laboratory which I headed.

In addition to my artistic and teaching work, I have always been active in the field of jewellery-making art in Poland and abroad. I served as the curator for several important exhibitions, including (in collaboration with dr Olga Podfilipska-Krysińska) an exhibition presenting the beginnings of jewellery design at the Strzemiński Academy of Art in Łódź, which opened in 2016 in the municipal art gallery Miejska Galeria Sztuki w Łodzi – Galeria Willa. Titled "Helena Kowalewicz-Wegner and the Łódź school of jewellery design in 1959–1979", the exhibition presented the didactic guidelines, selected creations, photographs of works from the archives of the Strzemiński Academy of Art in Łódź, as well as the artistic legacy of Professor Kowalewicz-Wegner in the form of her works which were kindly loaned by the Central Museum of Textiles in Łódź and the Museum of the City of Łódź. This was the first exhibition of this scale documenting the contribution of the Strzemiński Academy of Art in Łódź to the development of this branch of art in Poland. The exhibition was accompanied by a 130-page catalogue. Subsequently, the exhibition, in a slightly modified form under the title "Pokolenie" ("Generation") was presented at Galeria YES gallery in Poznań. This time, it showcased jewellery works of some of the Professor Helena Kowalewicz-Wegner's outstanding students, including Professor Andrzej Szadkowski and Professor Andrzej Jocz.

In 2017, I took part in an international exhibition "Nature Morte – Bizuteria" ("Nature Morte – Jewellery") held at the Main Building of the National Museum in Wrocław, where I presented a series of necklaces with body part prints.

In addition to the above activities, for two years I have served as the curator of exhibitions accompanying a Łódź fashion event Łódź Young Fashion (ŁYF). In 2017, it was the "Difference Analogist", an exhibition presenting the best works by students from four countries training jewellery designers: Poland, Israel, Bulgaria and Lithuania. The other exhibition organised within the framework of ŁYF'2017 was "Soft Touch" – in this case, together with dr Olga Podfilipska-Krysińska, head of the Department of Jewellery, we invited female jewellery designers to present their works.

In 2018, also as part of the Łódź Young Fashion event, I organised further exhibitions, thus proving once again my abilities as a curator and organiser of exhibitions. This way, I continued what had started with my work on exhibitions of the works of the Department of Jewellery students, works entered in the com-

petition organised as part of the Ecomade Festival 2015, or the YTAT exhibition organised within the framework of the Triennial of Tapestry 2016.

Since 2016, I have collaborated with Sebastian Tajl, who promotes Polish amber jewellery in China. My engagement and determination led to spectacular promotion of Poland during the Polish Days in Kunming in 2017 and resulted in exhibitions organised at the National Museum of the Yunnan Province, Art Time Gallery (under the auspices of the Polish Ministry of Foreign Affairs), and the Guizhou Nationalities Museum in 2018. At the aforesaid exhibitions in China, I presented an amber work of my design, as well as the works of my students created under my supervision, thus taking an active part in promoting the Polish goldsmithery in that region. The exhibits were always impeccably prepared, and attendance at the exhibitions reached several dozen thousands of visitors, as reported by the Chinese press reports and television coverage.

In 2018, at the invitation of the organisers of a jewellery art contest titled "Nothing to declare", I became a jury member of the international competition organised by Targi Amber Trip expo in Vilnius, Lithuania. In July of the same year, my "Szepty" ("Whispers") exhibition, which I submit as my habilitation work, opened at Galeria YES gallery in Poznań. Also in that year, a series of rings selected by a group of consultants was presented as part of the "PL 100" at the Art Gallery in Legnica. The exhibition featured the achievements of a hundred artists and documented the development of art jewellery in Poland to commemorate 100 years of Poland's independence.

In December 2018, I presented the "Whispers" collection at Galeria OdNowa gallery in the main building of the Strzemiński Academy of Art in Łódź. In March 2019, a selected series of my works was presented at the Amberif 2019 show in Gdańsk. On 30 March 2019, as one of 30 Polish and Belgian artists, I presented my works at the opening of an exhibition marking the launch of the Contemporary Jewellery Museum in Warsaw at the Koneser complex.

II

Whispers – Description of the habilitation work.

The collection of works which I submit as my habilitation work includes items created between 2016 and 2018. The majority of the works premiered during an exhibition at Galeria YES gallery in Poznań (which opened on 18 July 2018). The exhibition featured several dozen of my works made with the use of various technologies, from traditional jewellery-making techniques to 3D printing. I used a wide range of materials, combining them freely. In my designs, I intentionally use items which have been found and thus contrast with elements designed by me and, not infrequently, crafted with the use of state-of-the-art technologies. I juxtapose diverse materials and fragments of objects, often ones impossible to identify, and complement them with new elements, thus creating assemblages of whispered events, tales, stories. Their imperfections, flaws brought about by age and by the stories they carry within is emphasised in my designs by specific framing, setting, the special treatment they are given, reminiscent of the ways in which precious artefacts or sacred relics are preserved. I have designed a collection which is coherent yet diverse thanks to the materials used and the forms created. My goal has been to maintain peace and order. I do not dazzle the viewer with expansive forms and aggressive shapes. Instead, I seek to give the items I create a noble appearance, each time paying particular attention to the method of crafting and the precision of the finish. The designed jewellery underscores the character of the collection and references historical forms which are inseparably linked with retaining an image, with bearing witness to feelings or remembrance of the loved ones or the departed. The collection's intellectual dimension is the cumulative result of my own ruminations and experiences although, as I believe, the topics I discuss are universal and concern many of us.

In my prior creations, including the collection which constituted the basis for my dissertation, I discussed issues relating to the body, to its perfection but also its flaws. I concentrated on restrictions imposed on an individual and on desire for liberation from the social norms, from their dictates and prohibitions. I searched for places of respite and tranquillity. I have continued exploring these topics in my works, although in the series in question I direct my explorations towards relations within the family, the society and, in a broader sense, the nation.

I have created my newest collection under the collective title of "Whisper", trying to bring the titular whispering forward and make it visible at the visual – rather than only intellectual – level: the whispers of juxtaposed materials, the whispers of items once found and singled out, finally the whispers of emotions which the jewellery so created awakens. People have always whispered. In whispers they have told their stories, prayed, performed magic rituals, professed love. Whispering is common for all cultures. It can be soothing. It connects one with the transcendent dimension. Sometimes, it inflames bodily passions, intensifying sensations. It fuels emotions and whirling thoughts. We whisper to ourselves, we whisper to others or behind others' backs. Regardless of the nature and intentions of our whispers, they are usually related to another person or other people. Pondering over the essence of whispering itself, I have come to believe that if we whisper, it means we remember, it means someone is somehow important to us, irrespective of the intentions behind our whispers.

The starting point of my ruminations was the one thing that each of us finds close, that is family relations. The familial "whispering" is connected with certain stories, events, people that – directly and indirectly – influence or have influenced our lives. This whispering is connected with passing on genes to the descendants, with physical likeness, with recognition of familiar gestures, tones of voice, movements. Finally, it is whispering heavy with the baggage of experience inherited by successive generations. Whispering is the embodiment of belonging to a group, group bound together by people, experiences, but also by shared secrets. In everyone's life, there are certain cut-off dates marked by specific events, points in time which alter the shape of our reality, our attitudes, our judgements, and reveal to us an entirely new perspective. Sometimes these events are traumatic, other times they are cathartic, but what they usually do is close one chapter to open a new one at the same. Oftentimes, they clarify past situations, uncover secrets, shuffling and arranging anew the family relations

and interplays. At times, they strip someone of respect, even if such extreme reactions are rare and reserved for the worst conducts or behaviours. Usually, the family stories concern certain life choices, not infrequently ones made when faced with specific circumstances. They can be difficult to judge, as usually such decisions are heavily influenced by the time and place in which they are set. To several generations, such a turning point that has forever reshaped the reality was World War II, which marked the dividing line between the paradise of youth and stability, irretrievably lost, and their future plans. The war was a scarring experience, and the emotions it brought were powerful enough to wipe out the memory of both heroic acts and, even more often, painful events. Forgetting seemed to be easier. Those whispered stories were often so personal that telling them bordered on emotional exhibitionism. In my collection I have created jewellery for whispering, for letting go of what is no longer needed, what is painful, personal. An animal bladder turned into a sort of medallion and hung upon a string offers an opportunity to confess. The act of cleansing can culminate in crumpling of the medallion, a symbolic parting with the things of the past. What is thus created definitively closes a certain chapter and becomes the symbol of opening up to what will come, but also bears witness to all that is past and, once and for all, closed.

Necklace, brass, animal bladder, 2018

Jewellery has always carried a significant emotional baggage. Irrespective of its material value, it is bound to situations, experiences, memories. Just like the family stories, we inherit it, and we gift it to the generations that follow us. Often, it passes from one person to another, serving as a testament to the continuity of the bloodline. The jewellery itself, a family talisman, whispers, bringing back memories of those who owned it. In my series of rings I paint a less idealistic picture of this aspect, though. I use old jewels, removing the original gems and replacing them with new elements, far removed from what we are used to seeing and come to expect. An unsettling natural form which seems to pulsate within, combined with what is well known and accepted, creates a combination which upsets the idyllic image we usually picture in such cases. Usually, when inheriting objects, surrounding ourselves with them, we try to invoke only the positive emotions associated with them, at the same repressing the perception of such artefacts as items which may carry within them something dark and disconcerting. Perhaps the societal rule that prohibits us from speaking ill of the dead to some extent reflects the process of inheriting, both in material and emotional terms.

Rings, brass, natural stone, 2018

I followed a similar rule in constructing a series of brooches made with the use of 3D printing technique. The black, matt, medallion-shaped objects are perfectly crafted with the use of state-of-the-art technology, yet markedly flawed with a ruffled surface or an engrossing chasm. For me, this is mourning jewellery, items filled with pulsating pain but also with the secrets hidden within. Of similar nature are a brooch and a ring made of black-dyed agate. These works are but an invitation to reflect on death and what remains once we are gone.

Brooch I, 3D printout, steel, 2018
Brooch II, 3D printout, steel, 2018
Brooch III, 3D printout, steel, 2018
Brooch IV, 3D printout, steel, 2018
Brooch, agate, silver, amber, steel, 2018
Ring, agate, silver, gold-plated silver, 2018

In my subsequent creations, I have, again, returned to the theme of the emotional baggage embedded in the jewellery we inherit. Once, I came into possession of a substantial quantity of old jewellery of low material value, which, nonetheless,

due to who used to own it before, was highly charged in the emotional sense, even more so because it consisted predominantly of wedding rings. These were no longer individual valuables connected with a specific person, but a collection of anonymous jewellery of several generations. My primary school education in the 1980s had left me convinced of an unshakeable alliance with our Soviet brothers-in-arms, and of the nightmare of concentration camps, where only Poles were killed. In our family tales Jews were mentioned rarely even though, as I later learnt, the family maintained neighbourly and professional relations with many of them. Perhaps I was too young, or perhaps I was not interested enough to ask? In later years, I started searching for information on the history of Polish Jews, the coexistence of the two nations, the times of Shoa. Now, using the anonymous collection of jewellery, I have created medallions, pendants, rings, items that are very special and personal. Using epoxy resin, I have made copies of two ordinary fieldstones. Two fieldstones that can be found about anywhere. I have dyed the stones black and white, and filled their insides with old jewellery. I have created monoliths filled with stories, emotions, monoliths whispering oaths and promises. I have left some of the stones untouched, undisturbed, the taboo unchallenged. Others I have cut, opening their insides to reveal the embedded jewellery which whispers through the glittering fragments of abstract arrangements. In Judaism, placing stones on graves is considered the expression of true love, a completely selfless act, and the highest form of kindness. The custom of offering the mitzvah stones allows one to symbolically participate in the burial rites, even if the funeral itself took part years ago. It is saying goodbye to those I met through the tales of others, and to those nameless, anonymous ones, seen through the eyes of my grandmother riding on a tram through the Litzmannstadt ghetto.

Necklace I, resin, natural stones, silver, brass, 2018

Ring I, resin, brass, gold-plated silver, 2018

Ring II, resin, brass, gold-plated silver, 2018

Necklace II, resin, natural stones, silver, brass, 2018

Necklace III, resin, natural stones, silver, brass, 2018

Necklace IV, resin, natural stones, silver, brass, 2018

Necklace V, resin, natural stones, silver, brass, 2018

Ring, resin, natural stones, silver, brass, 2018

I have also turned that old jewellery into a necklace with a medallion and into a brooch. I have embedded the old jewellery in coloured resin, set the piece in gold-plated metal and confined it to the form of a medallion. The resin, washing over the centrally positioned wedding rings, becomes here something impure, unsettling, dirty. The jewellery at the centre conceals its secrets. On the one hand, these are meticulously crafted, visually attractive items. On the other, they carry an emotional baggage, a secret, an injustice, a pain, a fear. The entire drama plays out inside them. The exterior is a perfect, familiar shape complete with a gold matt surface, and the string of natural stones on which the medallion is suspended invites the viewer to try it on. Inside, though, there is jewellery which sometimes saved lives, but other times became a curse, provoking extreme, often inhumane acts. This is also the truth about jewellery, and maybe the truth about ourselves, about the emotions and attitudes it incites. There must be many who have inherited such cursed jewellery without ever realising its provenance. Perhaps some hastily made up stories were invented to lend credibility how the family came to own it, and the truth was buried forever alongside the perpetrators or witnesses of those events.

Brooch, resin, brass, gold-plated brass, steel, 2018

Necklace, resin, brass, gold-plated brass, natural stones, 2018

Another work in the series is a necklace in which the medallion takes on the form of a bisque torso of a woman, headless, wrapped in white garments, frozen in a bowing pose. This is a fragment of a larger figural composition that was unearthed somewhere in Wrocław, recovered from the ruins of a building bombed out during the war. People have always committed contemptible acts, times of

war are by no means the only or the first time such events take place. Therefore, more often than not, family tales conceal the secrets or unwanted, deceased or illegitimate children, betrayals, mental illnesses, disowned family members, all those things that the given society considers inappropriate to talk about, or which are simply taboo. These inconvenient details are usually thoroughly hidden away, and the secret itself becomes a foundation on which bonds are strengthened. The past and the legacies I discuss are inseparably linked with the present, what and who we are is connected with where and in what home we were brought up, what stories we were a part of, but also with what was hidden from us, erased from the memory by other members of the family.

Necklace, porcelain, silver, 2018

The motif of a mirror, of looking at oneself, searching for the truth appears in my works in another two creations – a series of brooches and a necklace whose mirror surfaces I have hidden, stripping them of their innate function.

Brooch I, silver-plated brass, resin, 2018

Brooch II, silver-plated brass, resin, 2018,

Necklace, silver, 2018

Obviously, family stories are not always connected with what the family members have experienced. Sometimes our relatives themselves can be a mystery to us. Without knowing the intricate family connections, we inherit stories that, over time, become more and more difficult to retell without being able to confirm or recollect events which become lost when generations upon generations pass. After my grandmother died, I inherited a box filled with photographs of our family's members, but also photographs of her friends, people to whom she was close. Some of the faces I knew and remembered. The majority, though, were complete strangers. I would study the photographs repeatedly, looking for some resemblance, reading the inscriptions on the reverses. I tried to identify portraits of the people I knew from the family stories. Finally, I came to realise that those photographs, mostly anonymous, were no more than mere pieces of paper with likenesses of people who stirred no emotions in me at all. The photographs then started transforming into a mass. Randomly placed, they started making up monoliths, collections of random arrangements. I decided to preserve the situation as I found it by creating casts of the old photos, not daring to use the originals for this purpose, though. With the use of the laser cutting technique, I copied the shapes, duplicating them and creating a similar arrangement. I then cast the collections thus created in brass. In this way, I have preserved the arrangements forever – what used to be perishable paper has become eternal in its metal structure. As creators, sometimes we are faced with situations where it is but the random chance that decides what the final result will be. Or is it? Maybe it is not just a random effect of the technology employed, after all? Maybe there are higher forces that guide our actions? Regardless of which approach one adopts, something happened in the casting process. The final result is completely different from the presumed outcome. On the surface of the pieces of cardboard glued together, there are rectangles cut out with great precision, as if someone or something has stripped the people in these portraits of their images. Perhaps sometimes we need to let somebody go, forget them, thus making room in our life for new people and new experiences. The very reverence with which our ancestors treated photographs was quite different from how we treat photographs today. We photograph ourselves, others, events, emotions, drowning the Internet in an endless flood of images. We fill up electronic media with images only to irretrievably lose them when the device breaks down. We part with photographs irrevocably, but also without any sentiment. Photographs are replaced with even more photographs, new ones supplant older ones, becoming no more than a record of the moment. The contemporary man does not build an archive of events, he will not leave behind a box full of photographs, and his story will not inspire future generations, whispered only as long as the last person who

knew him lives. Perhaps in future we will live even faster, forget faster and part with our loved ones faster yet.

Article I, brass, 2018

Article II, brass, 2018

Article III, brass, 2018

Article IV, brass, 2018

The “whispering” in my collection is not reserved solely for the difficult and the ultimate. It is also related to remembering people and invoking immensely varied emotions, including positive ones. A large group of articles in my collection is made up of assemblages which I have made of fragments of items found, inherited, bought while travelling, both close to home and far away from it. Through them, I write the history confined to certain forms anew. The brooch has been made from a part of a silver cigarette case and a piece of paper recovered from an old box concealing a fragment of a manuscript, found while renovating a Biedermeier style sofa. A fragment of a gilded tableware item encased within the geometrical shape of a cage made from a brass rod. And oil lamp and its mirror image made with the use of the 3D printing technique. What used to illuminate space with a discreet light has now become a part of a necklace. The witness to the whispered histories, suspended and combined with its contemporary copy, creates a time capsule in which tales will be stored, the old ones alongside the most recent ones. A brooch made of gold-plated brass conceals a piece of 19th century jacquard from a dressing screen used by a fashionista of the time – textile that filled the frames of a piece of furniture used to shield the body from sight, a witness of intimate moments.

Brooch, paper, silver, steel, 2018

Necklace, gold-plated brass, 2018

Necklace, brass, 3D printout, wood, gold-plated brass, 2018

Brooch, textile, gold-plated brass, steel, 2018

Yet another group of works consists of brooches made from twisted fragments of old objects which, by contrast, I have embellished with synthetic stones. It is the stones that whisper in their everlasting perfection. Juxtaposed with the damaged structure of the metal, they intensify the drama of what is final and unavoidable.

Brooch I, steel, silver, synthetic stones, 2018

Brooch II, steel, silver, textile, synthetic stones, 2018

The elements from which I have made these items of jewellery used to belong to someone else, were dear to them, some of them probably even of true importance to someone. By transforming them, I tell a story of life and transience, while they, I believe, continue to whisper their own stories. Family relations are not only tales passed on from generation to generation. They are more than the past and its hidden secrets, they are also the present day. The shared moments, the joy of new life being born, but also the pain and sorrow of mourning the loss of our nearest and dearest. It is the magic of a shared meal, the smell of food cooking, of the home, of perfumes someone uses, that, like a time capsule, allow us to go back in time and reminisce about the events which they are associated. These are moments spent with one another, cultivating our sense of belonging to the given group. A necklace and a brooch in which I have used fragments of porcelain tableware in a way reference all of the above, although the very form of these objects, as well as their fineness and fragility, have been of equal importance to me. All this became an inspiration to me. I have set white porcelain in matt silver and complemented the form with mirror-like surfaces, thus creating a world of fragile, personal, special relationships. The necklace has gained an elaborate form, and the method of assembly of individual components allows two options of exhibiting it – on the décolletage or on the back.

Necklace, porcelain, silver, 2018

Brooch, porcelain, silver, 2018

A similar rule guided the crafting of a necklace made from an old ring, a fragment of an oil lamp and a mediaeval manuscript. The form I have given the complete object is that of a gold-plated censer used in the church liturgy.

Necklace, gold-plated brass, parchment, 2018

In prayer, whispering is something inherent and inseparable. I can still remember the voice timbre of my grandmother praying at bedtime – a sort of mantra, recited daily, which soothed emotions and summoned a peaceful sleep. For many years this repetitive sound would mark the end of the day and announce the night. People whisper in praying, in confessing, in admitting their sins. Regardless of what we believe and what our attitudes may be, one thing is certain – whispering is considered effective by societies and people believe in its causative power. Interestingly, we whisper not only when praying, but also when professing our love for someone, we whisper during the physical act of love, sometimes uttering words which would be otherwise unacceptable. In whispering we seek the truth, putting together unfinished tales to tell a story, we follow the lives of those close to us and watch ourselves reflected in them.

The melody of the words uttered is not the only form whispering can take. We whisper with gestures, with touch, with our gaze, bestowing feelings on one another. Most often, this non-verbal whispering is a source of pleasure, it helps build a relationship. Other times, it can be hurtful. In extreme cases, it can leave its mark on the victim and taint them for life. The very gesture of extending one's hand for a handshake can be a form of welcome, a gesture of friendship, or the beginning of a shared life. On a porcelain medallion, commonly used to embellish gravestones with photographs of the deceased buried under them, I have reproduced a fragment of a photograph of two little girls holding hands as they take communion. I have set the porcelain in silver, and topped of the brooch with a crucifix decorated with white dried flowers. Another work is a pendant made from joined porcelain hands, clasped in a gesture of tenderness, or perhaps reconciliation? Forgiveness, perhaps?

Brooch, porcelain, silver, flowers, 2017

Necklace, porcelain, silver, cubic zirconia, synthetic pearls, 2018

In my works, I search for the truth, I seek to trace the source of certain attitudes and behaviours. Sometimes my narrative is filled with specific events or people, and sometimes I cast aside this sentimental quality, trying to grasp the essence of things. In the next group of works, I have used unidentifiable fragments of a bigger whole. I have framed them, enriching the forms with elements of magnifying glass. In a way, I have dissected them, examining the structure, their essence, plunging into the worlds they create. I have done the same to an old cigarette case, which I have opened, revealing what is inside, and placed a magnifying glass at a distance; when moved, the glass uncovers the secrets of an inscription.

Medallion I, gold-plated brass, bronze, glass, 2017

Medallion II, silver-plated brass, brass, glass, 2017

Medallion III, nickel-plated brass, aluminium, glass, 2017

Buckle, silver, glass, 2017

The last work in the collection is what inspired the entire series – photographs of a carefree summer holiday at the seaside in the late 1950s, a documentary of certain situations, completely random scenes, a reporter's record, it seems. The nature of these photographs is reminiscent of the ones taken today with smartphone cameras. I have reproduced a few of them in white plastic, dividing them horizontally – the borderline here is the sea front. I have lightened up one half, making the other the negative. I have cut up the entire composition, turning it into medallion shapes, which I have placed in a regular arrangement, one by one, setting them in silver. The reverse of the necklace is one frame – a multiplied

photograph of the sea, pure nature, undisturbed. This work emanates peace, calmness, the sense of having found a balance. Perhaps this is not an end, but a beginning, a new opening with a vista of the sea as far as the horizon.

Necklace, plastic, silver, 2017

Creating this collection, I did not manage, I believe, to touch upon all the aspects of traumas, painful memories, of whispers both good and those we would like to never have experienced. As I have said before, our whispering means that we remember, and what we leave behind will whisper through future generations, through tales they will tell, or thought the work we have created.

Jewellery will continue to whisper forever – because, despite all I have mentioned, we associate jewellery with gifting, tenderness and good intentions. How many emotions can we experience by just picking and making a gift, how many by opening the box, glancing at the jewel, regardless of its value?

In this summary, I have described the majority of the works reproduced and the ideas that guided me through the process of creating them. I am certain I did not manage to discuss all the issues, as the problem is a complex and broad one. In the discussed collection, I have presented a wide range of jewellery forms, talismans, amulets, jewellery that is very personal and, at the same time, unique. Some of the items can be easily reproduced, whether in the exact form presented in the collection or by serving as a model for a metal cast. The idea of bidding farewell to the past through the jewellery forms proposed herein can be a contribution to the discussion on use of jewellery in trauma therapy.

My intention was for the collection to be diverse, hence the choice of forms and materials, as well as technologies, from the traditional jewellery-making techniques to the possibilities offered today by 3D printing.

In designing the individual elements of the collection I made use of classic jewellery forms. I concentrated on their functional aspects, the way in which they are displayed on the body, the types of suspensions and clasps. I made every effort to ensure precise workmanship and refined finish of the surfaces. I also wanted this collection to be functional and perceived as more than a purely artistic statement.



Teaching activities

The description of the didactic approach and the programme guidelines of the Jewellery Laboratory of which I am the head are closely related to the legacy of my predecessors: Professor Lena Kowalewicz-Wegner and Professor Andrzej Szadkowski. The programme guidelines by Professor Lena Kowalewicz-Wegner, convergent with the theories of Władysław Strzemiński, dictated the character of the Laboratory, laying foundations on which the curriculum of this field of study has been based for over sixty years. It combines parallel artistic and design-oriented education, the purpose of which is the merging and intertwining of experiences and interaction between them. Due to such construction of the teaching programme, in addition to gaining theoretical and design-related knowledge as well as technological workshop skills, the students develop artistically, as they train at painting, drawing, sculpture, graphic design and photography laboratories.

At this point, I should mention my contribution to popularization of the legacy of Professor Lena Kowalewicz-Wegner. In 2016, dr Olga Podfilipska-Krysińska and I were appointed the curators of a retrospective exhibition dedicated to the teaching and artistic work of Professor Kowalewicz-Wegner and to the achievements of her students. Two storeys of the municipal art gallery Miejska Galeria Sztuki w Łodzi hosted the exhibition titled "Helena Kowalewicz-Wegner and the Łódź school of jewellery design in 1959-1979". We gathered all materials connected with the teaching legacy of Professor Kowalewicz-Wegner, the programme guidelines of the laboratory she initiated, and the students' works available from the archives of the Strzemiński Academy of Art in Łódź, photographs of the works, and, finally, the rare jewellery works designed by the artist herself preserved to this day. The exhibition was accompanied by a comprehensive catalogue. The compendium of art jewellery development in Poland thus created constitutes, in my opinion, an important contribution to promoting the artistic ideas and programme guidelines on which the specialised training at the Department of Jewellery is based. It is also an interesting collection of works which could easily find their place in notable design collections around the world. Last but not least, it constitutes an excellent promotion tool for the Department of Jewellery itself and for the Strzemiński Academy of Art in Łódź as a whole.

The beginning of my work with the Strzemiński Academy of Art in Łódź dates back to 2003, when I became a research-and-teaching fellow (asystent) at the Jewellery Laboratory headed by Professor Andrzej Szadkowski. I spent the first years of my work accompanying the Professor in corrections, listening, learning his teaching methods, constantly learning and developing. The knowledge gained at that time has borne fruit and influenced my artistic activity since. Professor Szadkowski and I made a good team, one whose work was based on mutual respect and trust. As years passed, I started conducting some of the classes independently and after receiving the degree of Doctor of Fine Arts in 2012, I independently taught classes to students of the third year, working with them on their Bachelor diploma works as an advisor. In 2014, I was offered the position of an assistant professor (adiunkt), and since Professor Szadkowski's retirement in 2016 I have independently headed the Jewellery Laboratory for the first and second cycle programmes of studies. I have been the advisor on several dozen Bachelor theses and a dozen or so Master theses (since 2016, with the consent of the Board of the Faculty of Textile Art and Fashion Design I have taught classes for students of second cycle programmes as a thesis advisor).

I belong to the third generation of teachers connected with Jewellery Design at the Strzemiński Academy of Art in Łódź, and I have studied the legacy of Professor Lena Kowalewicz-Wegner. Therefore, let me quote a fragment of the programme guidelines which she followed in creating the new Laboratory of Accessories and Small Forms sixty years ago. Back then, Professor Kowalewicz-Wegner wrote: "It is the ambition of the laboratory to shape and direct the student's awareness in such way that he or she will come to understand that in visual arts the value of work is not divided into that of functional art and that of pure art. These two are not separate."

Finding the appropriate balance is advisable here, though. Jewellery is a medium in which clear categorisation or firm classification as either fine art or design art is extremely difficult. Naturally, we can encounter both clearly functional jewellery and jewellery of a strictly artistic nature, but between these two there is a whole range of activities which defy such unequivocal classification. A few years ago I gave an interview for the "Polski Jubiler" monthly, where I addressed some questions concerning the future and the development of the Faculty of Textile Art and Fashion Design. Since I spoke as a deputy dean, but also as the person in charge of the education programme pursued at the Jewellery Laboratory which I head, I want to quote a fragment of that interview.

"Naturally, the programme developed over sixty years ago has evolved since then and still continues to undergo changes. Today the balance between the general training in classic arts and the design-focused education is shifting towards specialised training. This is connected with the new technological developments, the expectations of manufacturers (as one should remember that it is wonderful to design something, but having the design put into production is even more wonderful), shortening as much as possible the period during which a graduate is stuck in a limbo following completion of their studies. But it is also connected with offering a programme constructed in such a way that skills acquired during a student's time at the Academy will allow them to start working directly upon graduation, thus ensuring that a graduate of the Faculty is a highly educated, sought-after designer and artist." This shift in focus to the graduate as a designer – rather than the graduate as an artist – is a response to the reality surrounding us and to the requirements of the labour market, even though a growing trend is noticeable and should not be overlooked – a tendency to return to the handicraft tradition, to development of small art jeweller's shops, custom orders and unique works. Therefore, the programme and curriculum of each semester are constructed in a way ensuring that at each stage of their education, the student will create both unique items of art jewellery and mainstream designs ready to be put into mass production. Often, together with the students we search not only for new jewellery forms and ways of displaying them on the body, but also for new functions, reshaping the perception of jewellery as an ornament or an accessory.

However, as Professor Kowalewicz-Wegner taught, what should be remembered is that "Training and constant broadening of technical knowledge are always achieved based on development of artistic imagination. Therefore, the craftsman's attitude so often encountered in this field, should be eliminated.... We do not teach a craft. We are a forge of abstract – that is the best – thinking. Providing a mental foundation, we offer the key to solving every artistic problem." In my opinion, only the student's continued artistic and intellectual development can lead to creation of original works and determine the potential of the young artist. The curriculum of the Jewellery Laboratory headed by me is based on the principle that topics of classes should be arranged in a way that will gradually develop a student's artistic consciousness, from basic ideas to problems which are complex in both artistic and intellectual terms. Art jewellery is evaluated differently from the so-called traditional pieces. The workmanship is, of course, still important, but it is often limited to a set of basic techniques. Author's jewellery works with forms which reference classic jewellery, but frequently interprets these forms rather liberally. Positioning of the works of contemporary jewellery art against the human body no longer constitutes a requisite criterion. Frequently, such works can function independently, becoming small sculpture forms or installations. Precision in workmanship is definitely desired, but the range of materials used in the making of contemporary author's jewellery is virtually unlimited and their choice is determined by the designer alone. In the Jewellery Laboratory which I head, artistic education is supported with technological and design training. Paradoxically, the Department of Jewellery is gradually becoming one of the few places in Poland where one can explore the secrets of the traditional goldsmith's workshop skills. In the light of the wealth of technological developments today, craft items and traditional qualities are becoming unique

and artistically inspiring. While modern technologies are gaining popularity, the traditional techniques of a goldsmith require, first of all, knowledge and manual skills. Also, the technological process itself requires specialised equipment. And finally, traditional crafting of jewellery is a time-consuming process and the final “product” itself becomes expensive. The Laboratory offers the opportunity to acquire such traditional knowledge of the broadly understood goldsmithery techniques and to master the skills – a training which today is offered by very few schools, the Department of Jewellery at the Strzemiński Academy of Art in Łódź among them. In my opinion, future development of the art of jewellery-making will combine the modern with the traditional. It is all a matter of the designer's choice, though. It must be remembered that art is created by people, not machines, and the decisive factors are the talent and personality of the artist. As Professor Lena Kowalewicz-Wegner said: “The purpose of the entirety of the education and training is for jewellery design to become a form of individual artistic expression. Each composition should be treated as a work of art.”

Naturally, over 60 years after Professor Kowalewicz-Wegner wrote those words, jewellery design has long been a form of artistic expression and her, as well as Professor Andrzej Szadkowski's, her successor's, contribution to making this happen cannot be denied. Similarly to other countries, Poland has trained its own distinctive designers of art jewellery and, which must be stressed, of functional jewellery as well. Looking at the development of the Jewellery Laboratory over the past 15 years or more, I see many positive changes. Many young people choose to study jewellery design, and many if those later pursue a professional career in keeping with their passion. Consequently, more and more interesting contemporary jewellery is created, which I am happy to see. Also, important changes can be seen in the attitudes of jewellery producers – the focus is on modern design, often created by a specific designer. Paying attention to modern, original forms is the hallmark of progress and development. I believe these are the directions in which Polish jewellery art will keep moving. It gives me an immense pleasure to be able, and to have been for several years now, to watch, but also support the artistic development of the young generation. What they all have in common is the ever greater awareness of the choices they make, both those related to their professional career paths and those of artistic and design-related nature. Many of my students could successfully commence studies at any jewellery design school in the world. These are highly creative young minds who keep surprising me with their ideas and original interpretations of the tasks set. I believe they no longer have any complexes or inhibitions. These are future designers – citizens of the world.

For several years I have been committed to promoting art jewellery both domestically and internationally. I actively support my students by organising numerous exhibitions, helping them build their artistic portfolios. I collaborate with cultural and business institutions, and use my personal contacts to help these young people gain recognition in the art and design world while they are still students, and to minimise the time for which they are stuck in a limbo following completion of their studies. For several years now the International Silver Festival in Legnica has showcased student works – the winning entries of the Władysław Strzemiński – PROJEKT competition. Most of them are my students, and year after year their works garner numerous positive reviews from the visitors. In a way, this validates the teaching method I employ.

For several years I have collaborated with the jewellery producer YES. Together, we promote young jewellery designers. In the 2015–2016, as part of the courses I taught, I offered a class focused (in addition to artistic development of the students) on working in a team of designers. That work resulted in two exhibitions: “Outsider Art + DESIGN” – Justyna Matysiak and students of the Department of Jewellery of the Strzemiński Academy of Art in Łódź, and “Dzieciństwo” (“Childhood”). In the latter case, the students of the Jewellery Laboratory were joined by students of the Enamel Laboratory headed by dr Olga Podfilipska-Krysińska. Preparation of the students' works was in each case financed by YES, which also

provided the venue for exhibiting our joint project at the company's gallery in Poznań. The first exhibition brought together not only students working in teams, but also institutions, people and artists. The works presented were inspired by drawings of fashion designs prepared by Justyna Matysiak, one of the most interesting representatives of art brut in Poland. The artist lives and works in Poznań, and her works have been exhibited by influential galleries all over the world. The catalogue of works, published thanks to the commitment of, inter alia, Ms. Małgorzata Szaefer, the manager and curator of Galeria Tak gallery in Poznań, complemented the exhibition.

In 2016, based on a similar cooperation arrangement, we created a collection centred on the theme of childhood. The exhibition was warmly received, and the works will be donated to charitable causes, which was one of the core ideas behind creating the collection. In the following year, together with Professor Ewa Latkowska-Żychska and dr hab. Magdalena Soboń, who head the Paper Laboratory at the Łódź Academy, we organised an exhibition titled "Made by Hand" at the Gallery of the Strzemiński Academy of Art in Łódź, showcasing the works of both the Paper Laboratory and the Jewellery Laboratory. The exhibition was the result of works created over a few years when the paper jewellery design was first taught at my Laboratory.

Frequently, in my work in various fields, I try to bring together several people and institutions in implementing a project, as I am convinced team work brings excellent results. So far, I have found no reason to start doubting that. This is what I have learnt through the numerous projects I completed. I have never shied away from taking on responsibilities myself, and have derived plenty of satisfaction from work and the new challenges which, in a way, go beyond the scope of my duties. Every year for the last four years I have been awarded the Rector's Award, which I treat as a token of appreciation for my service and my contribution to the development of the Strzemiński Academy of Art in Łódź. I also present my students' designs at international exhibitions, inter alia in China, as mentioned above, Belgium, Bulgaria and Lithuania. Last year, the students of my Laboratory created works which were published in the "Trend Book" by Professor Sławomir Fijałkowski. In addition to being featured, selected works were presented at numerous exhibitions promoting the publication.

As a teacher, I continue to take care of the individual development of each student, based on mutual respect and a sense of responsibility for his or her progress. I derive great satisfaction from the successes of the young generation and I am their keen supporter. The Jewellery Laboratory I head is a place of friendly atmosphere and joint creative work, a place of tolerance, diversity, openness to the world and to ideas, where my students and I, together, fill in page after page in the history of the Łódź school of jewellery design.



Sergiusz Kuchczyński